Nr 13. Kraków 17 Stycznia — Piątek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 stycznia.

Mowa tronowa króla Pruskiego, którą poniżej podajemy w całości, jest w szczegółach swoich wyraźną i tak programową, że nietylko wskazuje w najbliższym czasie kierunek polityki gabinetu teraźniejszego, ale oraz poniekąd granice, jakie sobie takowa nateraz zakreśla, a co więcej dozwala ona z po za liberalnych sentencyj wyjrzeć niekiedy osobistym uczuciom króla, a z po za ministeryalnych dążeń do jedności niemieckiej wypowiedzieć nietykalność dynastycznych interesów. Nie wszystkie atoli ustępy mowy tronowej są tak wyraźne; te które dotykają potrzeby wykończenia dzieła konstytucyi i mówią o przemianie uwzględniającej faktyczne stosunki tudzież dobro wszystkich stanów, są prawdziwemi zagadkami. Pierwszy z tych ustępów zdaje się mieć na myśli urządzenie Izby wyższej, drugi zaś zrównanie dóbr szlacheckich z nieszlacheckiemi pod względem reprezentacyi prowincyonalnej i powiatowej. Domyślać się nam wolno, lecz nie ręczymy.

Najważniejszemi z polityki wewnętrznej punktami mowy tronowej są te, które tyczą się armii i które określają stanowisko korony do konstytucyi. Celem państwa nie jest tu udoskonalenie społeczne i rozwój pomyślny, lecz potęga królewskości i wielkość Prus. Środek wzięty tu za cel, a bałwochwalstwo idei państwa rzuca jasne światło na właściwy charakter zeszłorocznego obrzędu koronacyjnego. Jak na początku mowy tronowej w tem znaczeniu da się tłumaczyć wzmianka o koronacyi, tak w zakończeniu tej mowy przebija pogróżka w Letzlingen rzucona wówczas krajowi, a teraz sejmowi. Król mówi, że niedopuści, aby wybujałe życie polityczne zagrażać kiedy miało królewskości, tudzież aby jedności Niemiec miano kiedy poświęcić wielkość Prus, to jest innemi słowy, król ostrzega, że gdyby żywioły demokratyczne chciały brać w Izbie przewagę i zagrażać przez to formom politycznym państwa, on poświęci wolne instytucye interesom dynastycznym i potędze Prus. Pogróżka ta jasno tłumaczy, dla czego partya konstytucyjna chce się uchylić od ułożenia adresu, a zmuszona do niego odpowie tylko parafrazą mowy królewskiej. Ależ jak tu omówić te pogróżki? czy się usprawiedliwiać, czy niesłuszność ich wskazać?

Ta część mowy królewskiej która dotyka kwestyi militarnej, jest właściwą podstawą całej mowy, bo też kwestya ta jest rdzenną kwestyą polityki pruskiej. Nietylko tradycye militarnego zawiązku państwa pruskiego, ale oraz położenie Prus w Niemczech i dążność ich do zawładnienia Rzeszą niemiecką są motywami reorganizacyi armii, jak niemniej kluczem do zrozumienia całej polityki niemieckiej tego państwa, wypowiedzianej zresztą w mowie tronowej w ten sam sposób co i w ostatniej nocie hr. Bernstorffa z okazyi saskiego wniosku reformy związkowej. W kwestyi też militarnej spotykają się na jednej linii wewnętrzne kwestye z zewnętrznemi; co więcej, cały finansowy system państwa osnuty jest na wątku organizacyi militarnej. Dziwna jednak to rzecz, iż państwo, które system militarny zrobiło treścią swojego bytu i podstawą swojej siły, które obowiązek noszenia broni rozciągnęło na całą ludność, po wojnie siedmioletniej, a zatem od lat stu przeszło wzmacniało się i rozprzestrzeniało nie za pomocą wojennych zdobyczy, a nawet swoje w Niemczech znaczenie nie sile materyalnej zawdzięcza, lecz owej naturalnej attrakcyi mniejszych ciał politycznych ku większym o jednorodnych żywiołach.

Wypada nam jeszcze z téj mowy tronowéj wydobyć najsłabszą jéj stronę, która dotyka spraw związkowych, a mianowicie kwestyi heskiéj i duńskiéj. Oględne jednéj i drugiéj traktowanie inne ma do tego powody. Jeżeli w kwestyi duńskiéj Prusy muszą się oglądać na stosunki międzynarodowe i niemogą wkraczać w prawa Danii, zastrzeżone co do Szlezwisku protokółem londyńskim, to w kwestyi heskiéj polityka Prus chwyta się półśrodków. Skoro konstytucya heska z r. 1831 mogła nienarażać ogólnych ustaw związkowych przez lat 20, i dopiero w epoce reakcyjnéj w Niemczech dostrzeżono w niéj tę wadę, to mogło to było odpowiadać polityce p. Manteuffla, ale nie powinno odpowiadać polityce p. Bernstorffa, jak nieodpowiadało polityce p. Schleinitza. Ustęp mowy tronowéj mówiący o sprawie heskiéj niezgadza się z oświadczeniami przeszłorocznemi Prus w Bundestagu, które zgromadzeniu związkowemu zaprzeczyły prawa mieszania się w spory konstytucyjne. Niesłyszeliśmy też, aby którykolwiek rząd większego państwa niemieckiego a najmniéj rząd pruski przedstawiał Bundestagowi do zatwierdzenia prace ustawodawcze sejmów swoich.

Jeżeli mowa tronowa jednego tylko punktu zagranicznych spraw swoich dotknęła, to jest wizyty w Compiègne, to dała poznać, że tylko stosunek do Francyi ma prawdziwą dla Prus polityczną ważność, że od tego stosunku zawisł pokój. Kwestya organizacyi militarnéj Prus przedstawiana jak sobie przypominamy, w zeszłym roku z zagranicznego punktu widzenia, dzisiaj traktowaną jest jako sprawa wewnętrzna niemiecka. Zamilczenie w mowie tronowéj stosunku do Włoch świadczy niemniéj o wielkiéj oględności. Zresztą w mowach tronowych pruskich sprawy zagraniczne zwykle bardzo pobieżnie tylko dotykane bywają. Wszelako wzmianka o dobrych stosunkach z Austryą jedynie z okazyi sprawy duńskiéj, dowodem jest, że na innem polu stosunki te nie są tak bliskiemi.

Te są spostrzeżenia, jakie nam wyciągnąć się zdawało z mowy tronowéj. Obraca się ona właściwie jak to wskazaliśmy około dwóch głównych myśli: armia jako materyalny wyraz państwa, a korona jako jego duchowy wyraz; wszystko inne, to tylko narzędzia na usługi celom państwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 12 stycznia.

(M. S.) Obok konieczności organizacyi gminnéj, najwięcéj może daje się na wsi uczuwać potrzeba rozstrzygnienia kwestyi podzielności gruntów włościańskich. Albowiem wbrew istniejącym zakazom dzielenia, w każdéj wiosce składa się najmniéj piąta część gospodarstw, z oddzielonych gruntów. Tu i owdzie zdarzające się wypadki tak zwanéj reintegracyi, utrzymują właścicieli oddzielonych gospodarstw w ciągłéj obawie, i są pokusą dla tych włościan, którzy część własności swojéj sprzedawszy, mogliby jéj odebrania niesłusznie zapragnąć.

Zakazy dzielenia gruntów włościańskich są jedynie wynikłością upadłego stosunku pańszczyźnianego, i z tego powodu razem z pańszczyzną ustać powinny. Dowodem tego jest ta okoliczność, że zakazy dzielenia gruntów niedominikalnych, dotyczą tylko gruntów podległych dawniéj pańszczyznie, bynajmniéj zaś nie dotyczą gruntów włościańskich tak zwanych wolnych lub też miejskich. A nawet żadnéj innéj rozumowéj przyczyny tych zakazów domyślić się nie można. Albowiem zakaz dzielenia gruntów włościańskich nie tylko nie zapobiega, ale przeciwnie prowadzi wprost do proletaryatu. Jeżeli bowiem kilkomorgową spuściznę dostaje jedno z dzieci, a pozostałe kilkoro zostają bez kawałka ziemi, to oczywiście będą proletaryuszami, i zostaną głowami rodzin proletaryuszowskich. Wyjąwszy gdyby kto rachował na to, iż bez kawałka ziemi nie zdołają długo wyżyć, i że nie będą wchodzić w związki małżeńskie. Ale wiemy, że włościanie żenią się, chociaż nic nie posiadają; a teorya oparta na przypuszczeniu, że wydziedziczeni włościanie wymrą lub nie wejdą w związki małżeńskie byłaby bezbożną.

Zupełnie inaczej będzie, jeżeli się tą kilkomorgową spuścizną, powyższe kilkoro dzieci podzielą; wtenczas każde dostawszy mniéj więcéj po morgu, będzie nie proletaryuszem ale osiadłym właścicielem.

Może mnie tutaj spotkać zarzut, że jeżeli najstarszy z rodzeństwa całe gospodarstwo odziedzicza, to inni nie zostają wydziedziczeni, bo dostają spłaty. Ale na ten zarzut odpowiem zapytaniem, jak i kiedy może najstarszy z rodzeństwa przy ciężarze podatku spadkowego, i ciągłych ciężarach gruntowych, spłacić jeszcze mało rachując trzy głowy. Spłata tych trzech głów zrujnuje zapewne odziedziczającego gospodarstwo, ale nic nie pomoże tamtym, którzy spłaty dostać mają.

A jeżeli ten najstarszy pozostały na gruncie zejdzie z świata nie spłaciwszy żadnego z rodzeństwa, i zostawi znowu czworo dzieci. Najstarszy z tego czworga obejmie całe gospodarstwo, a mając własność tylko jednéj szesnastéj części, będzie miał ciężar spłacenia piętnastu. W takim wypadku, spodziewam się że każdy przyzna, iż możność spłacenia jest tylko złudzeniem.

Wprawdzie w wielu miejscach, starają się w praktycznem zastósowaniu téj niełaczności prawa w ten sposób zaradzić, że zaprzysiężeni detaksatorowie włościanie, szacują grunta należące do spuścizny bardzo nisko. A te niskie oczynszowania do pertraktacyi spadkowéj bywają przyjęte. Nie zdołam odgadnąć, jak się to zgadza z przysięgą i sumieniem; ale to pewne, że takie postępowanie nie może wpływać korzystnie na moralność ludu.

Korzyści wypływające z podzielności gruntów włościańskich są bardzo wielkie. Jakoto: zaokrąglenie gruntów, ułatwienie w dostaniu robotników; uzyskanie dla ogólnego obrotu kapitałów, które teraz u niektórych włościan martwo spoczywają; wzrost ludności która to okoliczność tem jest ważniejszą, że przy zniesieniu pańszczyzny w Królestwie i zabranych prowincyach, oraz przy nielicznéj tamże ludności włościańskiéj, nieochybnie włościanie galicyjscy będą się w tamte strony przesiedlać. Ale najważniejszym będzie wpływ podzielności gruntów na moralność ludu. Albowiem ujrzą włościanie, iż przez pracę można przyjść do posiadania ziemi. I przekonają się tym sposobem, że tytuły każdéj teraźniejszéj własności ziemskiéj, są także własną lub przodków pracą albolitéż zasługą, a zasługa to tylko chlubniejsza praca. To przekonanie utwierdzi w pojęciach zrozumienie i uszanowanie własności, które w niedawnych czasach tak zachwianem zostało. Bezgruntowi włościanie, będą mieli ciągłą zachętę do poczciwéj pracy, ażeby dojść kiedyś do posiadania kawałka ziemi, które to posiadanie jest jedynem dobrem w oczach włościan, jedynym celem ich życzeń i zabiegów.

Powyższa kwestya zdaje mi się być tak ważną i naglą, iż jak mniemam nasze Towarzystwa rolnicze, powinny orzeknąć swoją względem niéj opinię; a to w tym celu żeby zapewnić jéj spiesznе rozstrzygnienie. I dla tego ośmielam się zwrócić na tę kwestyę uwagę szanownych członków naszych Towarzystw rolniczych.

Wrocław 14 stycznia.

† Przed samem otwarciem sejmu wychodzą z obozów stronnictw politycznych, jakoby przed rozpoczęciem boju odezwy do żołnierzy, napomnienia wyborców i posłów do statecznego i niezachwianego bronienia i popierania zasad i dążności, przyswojonych sobie w dawniejszych programach. Kiedy *Gazeta Spenera*, otwarty organ konserwatystów konstytucyjnych, ogłasza bezimienny program, na którego podstawie ma się zawiązać w przyszłéj izbie stronnictwo tego koloru, zawiązać „po stoczonéj bitwie wyborczéj", jak *Nazionalzeitung* szyderczo dodaje; kiedy *Powsz. Gazeta pruska* tenże program ogłasza i zapowiada, że się szczegółowo nad nim zastanowi; równocześnie wychodzi, prawdopodobnie z sfer rządowych, broszura pod tytułem: „Zadanie stronnictwa konstytucyjnego w izbie poselskiéj", ten sam cel mająca, i rozrzucana w licznych egzemplarzach w ostatniéj chwili, kiedy właśnie stronnictwo polityczne zwołuje przybywających posłów do stolicy na przedwstępne zgromadzenia, aby się porozumieć względem zawiązania się przyszłych frakcyj i pierwszego zachowania się w izbie.

Są to rzeczywiście usiłowania „post festum". Nie pozostaną one zapewne bez wpływu na jednego i drugiego z wielkiéj liczby nowych posłów, którzy dotąd, nosząc ogólne miano liberałów, nie przystąpili wyraźnie do żadnego z wiadomych programów. Ale ażeby z nich, oraz z tak zwanych „Vinckistów", którzy na nowo weszli do izby, dało się na prędce utworzyć stronnictwo konserwatywno-konstytucyjne, które trzymając środek pomiędzy stronnictwami skrajnemi, wedle myśli rządu, byłoby dość silnem do skutecznego popierania ministerstwa, o tem godzi się wątpić. Nierównie bowiem większy wpływ wywrze na wahających się dotąd posłach ogłoszona równocześnie odezwa Waldeka do swoich wyborców westfalskich, w któréj domniemywany naczelnik frakcyi liberalno-postępowéj dotyka jasno, dobitnie i stanowczo wszystkich ważniejszych kwestyj obecnéj sytuacyi, skreśla zapatrywanie się i stanowisko swoje, i oświadcza, że ci którzy bronią konstytucyjnych praw ludu, i starają się konstytucyą zgodnie z duchem jéj rozwijać, mają zapewne najsłuszniejsze prawo, nazywać się szczerymi stronnikami króla.

W każdym razie dawni członkowie frakcyi Vinckego, mianowicie po szczęśliwem przeprowadzeniu kandydatury Simsona, dołożą wszelkich starań, aby projektowana frakcya konserwatywno-konstytucyjna, którą z góry uważać można za ministeryalną, przyszła do skutku. W Simsonie mają gotowego naczelnika. Już od parlamentu frankfurtskiego liczy on się do najgorętszych politycznych przyjaciół Vinckiego. Obecność jego w izbie jest dla gabinetu nader pożądaną. Simson będzie zapewne kandydatem na prezesa obrad izby, Grabow chętnie mu pierwszeństwa ustąpi. Zapewne i stronnictwo postępowe na niego głosować będzie. Nie ulega też wątpliwości, że postawiony będzie wniosek, aby na mowę tronową uchwalić adres.

Przed parą dniami powołano czterech nowych członków z kategoryi stuletnich właścicieli ziemskich do izby panów. O zmianie organizacyi izby téj nie ma więc na teraz mowy. Owszem wnoszą z powyższego powołania, że w miarę rosnącéj opozycyi izby poselskiéj gabinet będzie się widział coraz więcéj w potrzebie szukania oparcia w izbie panów, która z swéj strony, jak niektórzy sądzą będzie się starała zbliżyć do gabinetu. Być to może, chociaż z drugiéj strony staranne chodzenie około zawiązania frakcyi konserwatywno-konstytucyjnéj, środkującéj pomiędzy feodalistami i demokratami, nie mówi za tem, aby się rząd oprzeć chciał na izbie panów. Byłaby to ostatnia ucieczka. Wzmiankowana też wyżéj broszura obiecuje reformę izby panów, jeśli izba poselska okaże umiarkowanie i da dowody zaufania gabinetowi.

O otwarciu sejmu nic tu jeszcze do téj chwili nie wiemy.

Rzym 7 stycznia.

Spodziewam się, że otrzymaliście mój list wczorajszy, w którym wam doniosłem zaraz po konsystorzu, iż Ojciec święty mianował na nim księdza Zygmunta Feliksa Felińskiego Arcybiskupem Metropolitą warszawskim, iż innych nominacyj nie było, iż mu udzielił zaraz paliusz arcybiskupi i w krótkiéj po włosku przemowie po wielkich pochwałach dla nowego Arcypasterza rzekł te arcyważne a pamiętne słowa: „Mianuję X. Felińskiego przez „wzgląd nadewszystko dla nieszczęśliwej Polski. „Spodziewam się skądinąd, iż gotowość z jaką „przyjąłem kandydata cesarskiego skłoni Cesarza „rosyjskiego do łagodniejszego obchodzenia się „z Polakami i osłodzi przez to samo los cierpiących." Kiedy Papież zasięgał zdania kardynałów o wyborze, wszyscy jak jeden odpowiedzieli: *placet*. Na tym samym konsystorzu kardynał sekretarz stanu oznajmił kilku członkom św. kolegium, iż Rosya przyjęła nakoniec nuncyaturę apostolską.

Italie pisze pod dniem 4 stycznia: „Zajmuje wszystkich postawa przybrana przez p. Kisielewa w Rzymie. Postawa ta jest oczywiście nieprzychylną rządowi papiezkiemu, nieprzychylność zaś takowa objawiła się w kilku okolicznościach; nie jest ona tylko wyrazem uczuć posła, ale nadto wynikiem tajemnych instrukcyj, jakie świeżo otrzymał. Między powodami, które najbardziej zniechęciły dwór północny umieścić należy współczucie dla Polski objawione przez stolicę świętą. W oczach Rosyi ruch polski jest reakcyjnym ruchem; nie rozumie ona, aby Papież, ofiara rewolucyi we Włoszech, zachęcał rewolucyę nad brzegami Wisły. Niejednokrotnie w rozmowach p. Kisielewa z kardynałem Antonellim przedmiot ten dotkniętym został, ale kardynał zawsze unikał systematycznie tłumaczeń wszelkich. W skutek to jednej z tych bezowocnych rozmów p. Kisielew biorąc pod rękę pierwszego sekretarza (p. Okuniewa) rzekł doń rozpaczliwym głosem: „Przewidywałem to dobrze, niemasz rady z tymi ludźmi!"

Rzecz dziwna, iż dziennikami, które dziś we Włoszech najgorliwiej, acz z samolubnego także stanowiska przemawiają, są dzienniki reakcyi neapolitańskiej. Ukazał się tam był niedawno dziennik noszący za godło słowa Kościuszki, żył kilka tygodni tylko, bo go wnet stłumiono. Dziś z początkiem roku pojawia się La Stella del Sud (*Południowa Gwiazda*), organ także burboński, który w pierwszym swoim numerze zawiera następne wyrazy: „Pocznijmy od Północy. Tam mieszka lud słynny starodawnym swoim żywotem, a bardziej jeszcze późniejszą niedolą. Podpora niegdyś katolicyzmu i oświaty europejskiej przeciwko napadom synów Proroka, jęczy od lat wielu pozbawion narodowego życia. Ach! jaką szlachetność i bohaterstwo spostrzegamy we wszystkich jego

Część Literacko-Artystyczna.

Rodziny Książęce i Hrabioskie w Polsce.

(Notice sur les familles illustres et titrées de la Pologne. Paris 1862.)

Książka napisana po francuzku o książęcych i hrabskich domach w Polsce, zrobiła niemałe wrażenie, nie żeby dostarczyła nowych wywodów o tworzeniu się u nas stanu rycerskiego, nie żeby wykrywała znaczenie i początek starożytnych herbów, nie żeby poprawiała w sposób krytyczny Paprockiego, Okolskiego, Niesieckiego i innych heraldyków, albo też z autentycznych źródeł snuła dalej aż do dni naszych pracę poprzedników — o bynajmniej — tego wszystkiego nieznajdzie w tej książce dającej tylko sumaryczną wiadomość o niektórych utytułowanych familiach — więc czemże mogła sprawić wrażenie? Oto cynizmem niektórych zdań, mających służyć za punkt wyjścia w ocenianiu zasług pojedyńczych domów, a najbardziej skandalicznemi anegdotami, w które autor zdaje się być lepiej zaopatrzony niż w umiejętność heraldyczną.

W dzisiejszej otrętwiałości dla płodów fantazyi lub rozumu, jedyny skandal, lub cyniczny paradoks mogą zawsze rachować na powodzenie. Jest to doskonałe lekarstwo na obojętność zawsze doświadczane ze skutkiem. Autor, ile widać, znał publiczność, i niemając wielkiej nadziei zwrócić na siebie uwagę, przez napisanie dzieła przynoszącego nowe badania, lub odsłaniającego nową stronę przedmiotu, wpadł na pomysł przyczepienia do niektórych rodowodów kroniki skandalicznej. „Do niektórych" — powtarzam — a zarazem zapytuję: dla czego tylko do niektórych? Wszak to całemu światu wiadomo, że niemasz tak zacnego domu, żeby przez ciąg pięciu lub sześciu wieków egzystencyi onegoż, nieznalazł się choć jeden wyrodek? Dla utrzymania się przy logice wypadało autorowi dobrze poszukać, a może i zręcznie wymyślić jeden i drugi skandalik i wszystkich równo obdzielić. W takim razie, choćby nikomu nic z tego nieprzyszło, wzruszylibyśmy tylko ramionami, myśląc w duchu: gdzie jest światło, musi być i cień. — Tymczasem niektóre domy, i niektóre osoby spotyka w tej książce widoczna niełaska; jak znowu przeciwnie, inne niewiadomo często z jakiego tytułu, doznają nieporównanych względów. Ten brak wymiaru słuszności, a raczej ta zmienność opinii do jednych i tych samych przypadków, sprawia że złośliwych wywodów i złośliwszych anegdot, niemożna brać za co innego tylko za osobistą niechęć lub zemstę. Doświadczano to nieraz w jakich celach bywają układane dzieła heraldyczne, osobliwie w naszej niwelacyjnej, a przedewszystkiem spekulacyjnej epoce. Dawniej, kiedy klejnot szlachecki miał znaczenie i poważanie, Heraldycy nasi nieodważyliby się uciekać do imaginacyjnych źródeł, ani też pozwoliliby sobie domowemi ploteczkami ubarwiać rodowodów. Niesiecki najszczegółowszy ze wszystkich i najsumienniejszy badacz autentycznych źródeł, umie być tylko niesprawiedliwym dla domów skażonych różnowierstwem, w ten delikatny sposób, że lakonicznie się o nich wyraża, kiedy przeciwnie na domy zakonowi swemu przychylne, bywa nader łaskawy i podnosi najdrobniejsze ich fundacye. Zasada z której wychodził Niesiecki, nieubliża jego charakterowi bynajmniej, choć jako historykowi nieliczy się w zasługę bezstronności. Dzisiaj — a mieliśmy kilka przykładów — heraldyka stała się spekulacyą na próżność ludzką. Kto się dobrze z heraldykiem umiał porozumieć mógł być pewnym że domowi jego przybędzie splendoru — przeciwnie kto sobie lekceważył tę frymarkę — doznał szwanku. Do rzędu tych nikczemnych spekulacyj, nieliczymy bynajmniej pracowitego i niezmiernie do historyi pomocnego dzieła wydanego w Warszawie w 1859 r. przez Stanisława Kossakowskiego i Juliana Błeszyńskiego pod tytułem: *Monografie Historyczno - Genealogiczne niektórych rodzin polskich.*

Są to badania oparte na źródłach i umiejętnie rozwikłujące koligacye jednych domów z drugiemi. Autorowie położywszy otwarcie swoje nazwiska, wskazali tem samem że gotowi są przyjąć odpowiedzialność za pomyłki mogące się znaleść w ich dziele. Inaczej się ma z książką francuzką, o której mowa — Autor niewymienił w niej swego nazwiska — co pokazuje, że niechciał brać na siebie odpowiedzialności za zdania, uszczypliwe anegdotki, i chęć upośledzenia niektórych rodzin. Wolał strzelać z za muru.

To cośmy dotąd o téj książce powiedzieli stosuje się do skandalicznéj kroniki którą autor podniósł do godności historycznego źródła. Jeżeli miał zamiar wywrzeć tym sposobem małą osobistą zemstę przeciw niektórym domom czy indywiduom dosyć niezręcznie to zrobił, bo przecież, jak już powiedzieliśmy, niema rodziny bez wyrodków: a przytem często się zdarza, że po najwyrodniejszych ojcach bywają najzacniejsi synowie, i *vice versa*. Samych tylko cnotliwych i wielkich obywatelstwem mężów, nieznajdzie w żadnéj rodzinie, chyba by przyjąć trzeba zasadę domu Tęczyńskich, w którym starsi z rodziny karali występnych członków, co może być pięknem w podaniu, ale nie w praktyce, ani pod panowaniem prawa. — Jakiż cel powodował Autorem. Zdaje się że wypowiedział go w przedmiowie. Uważa on z różnych konjunktur politycznych, że odrodzenie Polski nastąpi przez samychże sprawców wymazania jéj z listy mocarstw europejskich. Być może. W takim zaś przypadku, zdaniem jego, ów spis rodzin książęcych i hrabskich jaki sporządził, posłużyć ma narodowi do zapoznania się bliższego z rodzinami przykładającemi się niegdyś do jego wielkości i potęgi, a teraz do odrodzenia. — Następnie, spis ten „stanie się przewodnikiem dla rządów mających „interes w podźwignieniu Polski, a to teraz naj „pewniejszy i najłatwiejszy środek."... Słuchajmy!... Jakiż to środek? — Oto, jak radzi autor „żeby tym starożytnym rodom (które spisał w swéj „książce) przywrócić dawną potęgę i świetność, „albowiem sława ich dzieł zapuściła w sercu ludu „głębokie korzenie wdzięczności i sympatyi." — Sława dzieł? głębokie korzenie w sercu ludu? wyrażenia te pokazują zupełną nieznajomość naszego ludu; którego pamięć niewie o żadnych dziełach Oleśnickich, Tęczyńskich, Gorków, Zamojskich, Tarnowskich a zatem i o wdzięczności dla nich nie może być mowy. Widocznie autorowi marzyło się o szlachcie bretońskiéj i o ludu bretońskim z czasów Szuareryi. Lecz mniejsza o to. Druga bowiem ważniejsza, jak mówi przyczyna, powodowała nim że zebrał te rodowody różnych rodzin mających stać na czele zreorganizowanéj Polski. Jedna z najgłówniejszych i najistotniejszych przyczyn upadku tego nieszczęśliwego narodu, może być przypisaną, jak twierdzi, brakowi ścisłości i dziedziczności w hierarchii społeczeńskiéj. Łącząc to z tronem elekcyjnym, wyprowadza wszystkie nieszczęścia i upadek rzeczypospolitéj, co wcale nietrudno było mu dowieść. Dla uchronienia więc od złego na przyszłość, radzi z instytucyi naszych (z jakich przebóg? kiedy żadnych nie mamy aby były naszemi) wyrzucić zasadę równości. Czyli jaśniéj mówiąc na familie książęce i hrabskie wyliczone przez niego, zlać przywileje, i dać im pierwsze miejsce w prowadzeniu narodu. Na śmierć widać zapomniał nasz pseudoheraldyk, że naród już miał szczęście być prowadzonym przez te familie, które bynajmniéj niepoczuwały się do jakiejś równości. Możnowładzcy, nie są więc dla nas żadną nowiną, ale że są przestrogą, to pewna. Zresztą, co najkomiczniejszego w tym spisie, polecającym się względom odrodzonéj Polski, to mięszanina historycznych imion starych rodów, z nowokreowanemi hrabiami galicyjskimi i poznańskimi, niewymienionymi dokładnie bo przynajmniéj z parę tuzinów hrabiów i baronów znajdujemy opuszczonych. Gdyby nazwisko autora znane było, niezawodnie zasypanoby go reklamacyami, bardzo słusznemi, bo jeżeli łaską swoją zaszczycił jednych, niema powodu odmawiać jéj drugim, zwłaszcza że jak sam powiada o rodzinach nie mogących się poszczycić wspomnieniami przynoszącemi sławę: *le triste souvenir des moyens aux quels elles ont du leur élévation, deviendra, il faut l'espérer, un motif puissant pour chercher a faire oublier par une conduite meilleure, la flétrissante origine de leur fortune.* — A zatem każe im się zasługiwać, aby się stały godnemi imienia które noszą. Podzielamy ze wszystkiem to zdanie dodając, iż najpiękniejszą perłą w koronie starożytnego klejnotu zawsze jest dzisiejsza zasługa.

MONOGRAFIA SĄDECZYZNY.

(Dokończenie.)

Teraz to was pojmuję starzy Polacy! i błędy wasze i cnoty wasze! i tę lekkość myśli i tę powagę czynu i ten hart w wierze!! Byliście wojownikami za wiarę! Śmierć przed oczyma: niedba-

powstaniach! jaką szlachetność i bohaterstwo w jego cierpieniach! Za każdą razą co się porywał do broni wołał zawsze: „Bóg i Ojczyzna!“ i nigdy nie używał pomocy sekt. Wstępował otwarcie w szranki, wznosił mścicielski oręż, walczył po żołniersku, przelewał krew swoją i legł nie tyle zwyciężony ile odstąpiony przez Europę. Z obcych stron teraz (?) dochodzi do Polski hasło powstania... Tłumy przeświadczone o sprawiedliwości swojej sprawy na nic nie zważają... Biedny lud, który wierzy i oczekuje! Wierzy, iż powstanie z grobu swego rycerz litewski z okrzykiem: *Pro religione et patria— aut vinci aut mori!* Pokłada nadzieję w tym głosie, który na skrzydłach zachodniego wiatru doleciał aż do brzegów Wisły: „Francya bieży wszędzie, gdzie tylko znajduje się słuszna sprawa do bronienia.“ Biedny lud wierzy i oczekuje! Spogląda on na Italię, która siebie nazywa *jedną*, i pyta: *si illa, cur non ego*? Patrzcie na lud ten! Oto klęka przed figurami na rynkach i modli się; klęka przed gankami kościelnemi i modli się, idzie procesyonalnie do przybytków i na smętarz i modli się; gromadzi się po kościołach dla śpiewania hymnu „Boże coś Polskę“ i zawsze się modli!... Ale niestety! cóż się dzieje? Żołdak moskiewski przypuszcza szarżę na te tłumy ludu aż do samego ołtarza, dziki kozak przeszywa kopią swoją mężczyzn, kobiety, księży, dzieci; długi szereg nieszczęśliwej młodzieży pędzony jest w sybirskie stepy, kędy śmierć ją czeka.... Oto doszliśmy już do stycznia 1862 roku, a nad ojczyzną Sobieskiego wyciąga jeszcze swoje berło samodzierżca wszech Rosyi.....“

Posyłam wam numer dzisiejszy *Giornale di Roma* zawierający wzmiankę o konsystorzu i nominacyę Arcybiskupa warszawskiego. Szkoda wielka, że urzędowy dziennik nie wydrukował krótkiej przemowy Ojca świętego, której treść wam podałem, a w której wyraził wśród konsystorza nadzieję, iż Car zmieni postępowanie swe względem Polaków i że się nominacya X. Felińskiego stanie hasłem tej zmiany. Wyrazy Papieża w urzędowym dzienniku miałyby całkiem inną ważność niż w prywatnych korespondencyach powtórzone. Rosyanie zechcą im bowiem zaprzeczać w Polsce, tak, jak w Rzymie zaprzeczają prawdzie o wypadkach polskich. Ale nie sami jesteśmy tą razą, bo i o Portugalii zamilczano w urzędowym dzienniku. Na konsystorzu bowiem w tej samej przemowie Ojciec święty oznajmił świętemu kolegium zgon młodego króla portugalskiego i naznaczył dzień 14 bm. na obchód żałobny za jego duszę w kaplicy Sykstuskiej. P. Souza Lobò, tymczasowy minister portugalski w zastępstwie wice-hrabiego d'Alte, z trudnością był otrzymał od kardynała Antonellego tę wzmiankę o królu swoim i nalegał silnie o to, by ją powtórzono w urzędowym organie, albowiem inaczej, powiadał, rząd mój nie będzie miał żadnego dowodu krom depeszy mojej, że Ojciec święty o zmarłym monarsze wspomniał. Dodać należy, iż panuje nieporozumienie między Portugalią a Stolicą świętą i że wice-hrabia d'Alte odwołanym został w przeciągu 24 godzin. Te to nieporozumienia p. Souza Lobò starał się złagodzić. Obiecano mu wszystko. Tymczasem dziś rano monsignor Berardi zakazał umieszczenia wyrazów Ojca świętego w urzędowym dzienniku. Pan Souza napisał natychmiast skargę do rządu: co do nas, my nie mamy przed kim skarżyć się na prałatów rzymskich....

Kraków 16 stycznia. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał pod dniem dzisiejszym następującą odezwę do młodzieży akademickiej:

Szlachetny obywatel ze wschodniej części Galicyi wyznaczył stypendyum na trzy lata po 500 złr. w. a. dla ukończonego ucznia lub docenta, sposobiącego się na profesora jakiejkolwiek nauki przyrodniczej, w tym celu, iżby taki kandydat mógł wyjechać za granicę i wydoskonalić się tamże w naukach swemu zawodowi odpowiednich.

Ubiegający się o to stypendyum, zechcą się zgłosić ustnie lub piśmiennie do mnie w zakładzie klinicznym od godziny 10 do 11ej przed południem, lub w kancelaryi uniwersyteckiej między godziną 1 i 2gą z południa najdalej w przeciągu tygodnia.

Dietl.

Ministeryum Stanu porozumiawszy się z ministerstwem sprawiedliwości zamianowało radzcę sądu krajowego Leonarda Jarosza i adwokata Dr Feliksa Szlachtowskiego komisarzami egzaminacyjnymi w komisyi sądowéj do egzaminów rządowych.

Sąd wyższy krakowski nadał opróżnioną tymczasową posadę adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, auskultantowi sądowemu Janowi Bandrowskiemu.

Zamianowany notaryuszem w obrębie sądu obwodowego Sądeckiego Franciszek Gross, z siedzibą urzędową w Limanowy, złożył przysięgę i objął obowiązki urzędowania swego.

Wiedeń 15 stycznia. Depesza telegraficzna z dnia wczorajszego z Werony donosi: JCMć przybył dziś rano o godz. 8½ powtórnie z Wenecyi, i przyjmowany był w dworcu kolei żelaznej przy „Porta nuova“ przez władze cywilne i wojskowe. Próby strzelnicze nowemi działami gwintowemi przeciw warowni „Wratisław“ odbywały się i dzisiaj ze świetnym skutkiem, gdyż wielka część muru okolnego i wieży zwaliła się. N. Pan znajdował się przy tych próbach i po wiele razy wyrażał swoje najwyższe zadowolnienie. O godz. 3½ popołudniu, gdy JCMć obejrzał uszkodzenia warowni, wrócił do Werony. Jutro wyjeżdża N. Pan do Wenecyi.

W Wiedniu utrzymują, że pobyt cesarski w Wenecyi przedłuży się do 22 stycznia. Hr. Rechberg, który miał był zabawić dzień jeden w Tryeście wracając z Wenecyi, zawezwany został z Wiednia, aby bezzwłocznie wracał; przybył też w nocy we wtorek z powrotem do stolicy.

— N. Pan wystósował następujący list odręczny do J. C. W. Arcyks. Rajnera:

Kochany Kuzynie Arcyksiążę Rajnerze! Uznając z wdzięcznością świadczone Mi przez Waszą Mość wysokie i pełne poświęcenia usługi, nadaję Wam wielki krzyż Mojego orderu S. Szczepana.

Wenecya 11go stycznia 1862.

Franciszek Józef w. r.

— *Vaterland* pisze dzisiaj w tajemniczym tonie co następuje:

„Ze strony dobrze świadomej odbieramy dziś z Pesztu i to ze sfer odznaczających się wiernem poświęceniem się dla króla Apostolskiego, wiadomość, że stan rzeczy „w miarę okoliczności wyborny“ jest, że Węgrzy mają nadzieję, bez korzystania z pewnych podarunków Danaów, ofiarowanych im ze strony tak zwanej liberalnej, dojść do uczciwego i trwałego pogodzenia się niebawem z ogółem monarchii. Podobne nieco ciemne zapewnienie dochodzi nas z Wenecyi. Niemożemy przytem zamilczeć, że dzisiaj głośno o tem mówią, iż Arcyksiążę Rajner otrzymał order S. Stefana, który tylko poprzedzać ma nowe bardzo ważne postanowienie JCKApMci pod względem Węgier“.

Z tajemniczego tego tonu tyle tylko zrozumieliśmy, że Arcyksiążę Rajner ma być przeznaczony do Węgier, i że stronnictwo p. Uermenego znalazło sposób zbliżenia się do dworu bez udziału ministra stanu. Zobaczymy, o ile to prawda.

— Tenże sam dziennik pisze w sprawie organizacyi Rzeszy niemieckiej:

Odpowiedź austryacka na projekt reformy związkowej bar. Beusta, nie mieści w sobie bynajmniej ostatecznych oświadczeń gabinetu austryackiego w kwestyi niemieckiej, lecz owszem, jak nam to poznać dają, uważaną być winna za punkt wyjścia dla dalszych układów, które doprowadziły już do dalszej korespondencyi między Wiedniem a Dreznem. Zdaje nam się, że dodać musimy, iż wszelka jest nadzieja ujrzenia tych układów nieprzerwanie prowadzonych w takiem stadium, gdzie dla otrzymania praktycznego rezultatu potrzeba będzie wciągnąć inne także państwa średnie, a przedewszystkiem jedno największe z nich. W obec jednak zapatrywania się pruskiego wypada tu bardzo dbać o praktyczny cel, albowiem jeżeli się rychło tego nie uzyska, to związek niemiecki jest jakby rozbity.

Królestwo Polskie.

Telegraf Kijowski ogłosił okólnik gubernatora wojennego miasta Żytomierza i wołyńskiego cywilnego gubernatora, wydany do panów naczelników policyi, w którym gubernator uskarżając się na „rozbudzenie umysłów narodowości polskiej“, to jest ubolewając, że nie są uśpione, zachęca tych naczelników policyi do denuncyacyj i podaje im słowa jak tłomacząc się mają odpowiadać. Ciekawy ten dokument powtórzymy tutaj, dodając, że owym wojennym Żytomierza a cywilnym Wołynia gubernatorem jest jenerał major ks. Drucki-Sokolinski, który się jednak pod tym dokumentem podpisał Druckoj-Sokolinskij. Przytaczamy to tylko dla wiadomości, bynajmniej nie bolejąc nad stratą jaką przez uznanie się Rosyaninem szanownego księcia narodowość polska poniosła.

Okólnik pana gubernatora wojennnego miasta Żytomierza i wołyńskiego cywilnego gubernatora, wydany do pp. naczelników policyi.

„Według prawa, do obowiązków policyi należy nadzór nad porządkiem i zachowaniem spokojności publicznej. Od czasu rozbudzenia się umysłów w narodowości polskiej i przeciwrządowych manifestacyj, zarząd gubernii nie zaniedbywał czynić naczelnikom policyi stosownych uwag, wydając surowe rozporządzenia, z zastrzeżeniem, że w razie dostrzeżonego odstąpienia od przepisanego porządku przez urzędników policyjnych, winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności według prawa, a nawet oddalani ze służby. Między innemi, przepisano policyom zwracać pilną uwagę na czynności osób źle myślących, a w szczególności mających zamiar naruszenia istniejącego porządku, pod żadnym pozorem nie dopuszczać przeciw-rządowych działań i o wszystkiem donosić władzy.

„Wszystko to mniej lub więcej było i jest wypełnianem, z wyjątkiem niektórych wypadków, w których zauważane zostały uchylenia, zboczenia a nawet odstąpienia, za co winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności, a niektórzy oddaleni ze służby.

„Obecnie do wiadomości mojej dochodzi, że ze strony polskiej narodowości, a nawet ze strony osób zajmujących wyższe stanowisko towarzyskie, pp. urzędnicy policyjni doznają wyrzutów za doniesienia czynione władzy o działaniach przeciwrządowych, dokonywanych przez źle myślące, lekkomyślne osoby; w skutek czego uważam za potrzebne zakomunikować panu, dla oznajmienia zostającym pod jego zwierzchnictwem pp. urzędnikom policyjnym, że jeśli ktokolwiek z nich dozna wyrzutu za dopełnienie swego obowiązku, to nie wchodząc w najmniejsze spory z osobami pozwalającemi sobie czynić mu wyrzuty, ma odpowiedzieć:

„„Łaskawy panie! Łatwiej panu, dogodniej i pożyteczniej dla kraju, zaprzestać niemających sensu i bezprawnych działań, niżeli nam, urzędnikom zostającym w służbie, dla dogodzenia panu, naruszyć przysięgę, obowiązek służby i przytem narazić się na odpowiedzialność, a nawet stracić miejsce. Naruszać porządek prawny i żądać ażeby osoby urzędowe, obowiązane do pilnowania go pod osobistą odpowiedzialnością, patrzyły na to przez szparę, nie jest bynajmniej szlachetnie. Zaprzestańcie przeciw-prawnych, niemających sensu manifestacyj, a my nie będziemy się znajdowali w smutnym obowiązku donoszenia o was władzy.““

Jenerał-major, książe *M. Druckoj-Sokolinskij.*

Prusy.

W białéj sali zamku królewskiego w Berlinie zebrali się w południe członkowie obu Izb sejmowych. Król wracając z kościoła wszedł do sali, za nim królewicz i inni książęta pokrewni, jenerałowie, urzędnicy dworscy. Za dawnego sejmu wielką liczbę mundurów widać było między deputowanymi, z powodu mnóstwa landratów i innych urzędników. Tym razem mało gdzie wyglądał mundur landrata lub oficera z pośród czarnych fraków. Nie jest to obojętnem, bo wskazuje, jak zwolna Prusy przez system reprezentacyjny przechodząc, pozbywają się przewagi biórokracyi, która Izbą deputowanych władała była pod wpływem ministra Westphalena. W Izbie wyższéj daleko więcéj widać było mundurów tak urzędniczych i wojskowych jak stanowych. Za ukazaniem się króla, zgromadzenie powitało go okrzykiem. Król zbliżył się po stopniach do tronu i stanął przed nim; książęta zajęli miejsca po prawéj stronie tronu stojąc, ministrowie po lewéj. Król w mundur wojskowy przybrany ukłoniwszy się, wdział hełm na głowę i przyjął podaną sobie z rąk ministra handlu Heydt mowę, którą wyraźnie i dobitnie odczytał jak następuje:

„Dostojni, szlachetni i kochani Panowie obu Izb sejmowych!

„Rozpoczynacie działanie w trudnych czasach.

„Gdy wyrok boski włożył mi na głowę koronę wraz z brzemieniem jéj obowiązków i praw, — dałem święcenie temu królewskiemu prawu memu na świętem miejscu. Udział ludu mojego w tym obrzędzie dowiódł, że miłość iego i wierność, które były dumą i siłą moich przodków, przeszły wraz z koroną i na mnie. Podobne objawy mogły tylko wzmocnić stały mój zamiar pełnienia obowiązków królewskich w duchu moich przodków dla dobra i wielkości Prus.

„Wraz ze mną Prusy złożyły dzięki Wszechmocnemu, kiedy silna ręka Jego odwróciła łaskawie zbrodnię, która mojemu życiu zagrażała. Wraz ze mną bolejecie dziś nad niepowetowaną stratą, którą Opatrzność dotknęła wielkie państwo zaprzyjaźnione z nami i dom królewski, który połączony jest z moim najdroższemi węzłami pokrewieństwa.

„Położenie kraju jest w ogóle zadawalniające.

„Rolnictwo, rękodzieła i handel okazują ruch i postęp, jakkolwiek z wielkim żalem moim niektóre gałęzie handlu cierpią z powodu przerwy zwykłych stosunków z zagranicą.

„Koleje żelazne znacznie się przyczyniły do wyrównania w różnych częściach kraju obfitości i braku płodów ziemi. Staranie mojego rządu zmierza ku dalszemu ich rozpostarciu.

„Misya wysłana do Azyi wschodniéj większą część zadania swego szczęśliwie już dopięła przez zawarcie traktatów z Chinami i Japonią. Mam nadzieję, że handel nasz morski z korzyścią wejdzie na drogi temi traktatami mu otwarte i zabezpieczone.

„Tak oba te traktaty jak również i traktat w celu ulżenia żeglugi zawarty o zniesienie cła pod Stade, przedłożone Wam będą celem uchwalenia ustawodawczego.

„Kodeks handlowy niemiecki stanie się wkrótce, jak tego z pewnością oczekuję, wspólną własnością większéj części Niemiec. W dołączeniu do niego przedłożonych Wam będzie kilka projektów do ustaw tyczących się dalszego popierania interesów handlu, tudzież uporządkowania prawnych stosunków marynarzy.

„Większéj wagi są inne projekta, które rząd mój przedłoży. Dowiodą Wam one, że wierny mo im zasadom, mam przed oczyma wykończenie naszéj konstytucyi.

„Przedstawienia, mające na celu przeobrazić obecnie istniejące urządzenia, dają świadectwo, że rząd mój nie wstrzymuje tych reform, które się opierają na faktycznych stosunkach i pomyślności wszystkich stanów zarówno na wzgląd zasługującéj.

„Wykonanie ustawy z d. 29 maja r. z. względem urządzenia na inny sposób podatku ziemnego, za uprzedzającem i lojalnem współdziałaniem właścicieli ziemskich, pomimo wielkich trudności, jakie pokonywać wypadło, uczyniło tak pocieszające postępy, że wolno oczekiwać rychłego ukończenia rozkładu tego podatku.

„Finanse państwa znajdują się w zadawalniającym stanie. Podwyższony przychód z różnych gałęzi dochodowych uzasadnia nadzieję, że znakomita część dopłaty do potrzebnych w roku zeszłym kosztów organizacyi wojska, znajdzie pokrycie swoje w nadwyżce dochodów.

„Etat budżetowy ułożony z sumienną starannością wykazuje na rok bieżący dalsze podniesienie się dochodów. Przez to dostarczone są środki opędzenia wydatków nowych uznanych za pożyteczne albo konieczne i zmniejszenia dopłaty wymaganéj z powodu reformy wojska. O ile takowa dopłata będzie i nadal w tym celu potrzebną obok dodatków do podatków, bez których nie będzie się można obyć aż do czasu pobierania uregulowanego podatku ziemnego, znajdą się po temu środki w niespotrzebowanych nadwyżkach roku 1860. Prawdopodobnie więc tak dobrze w roku bieżącym jako i w obu latach poprzednich skarb państwa nie dozna umniejszenia.

„Przy oznaczaniu finansowych potrzeb wymaganych dla zreorganizowanéj armii, miano na względzie jak najściślejszą oszczędność. Dalsze jéj rozciąganie zagroziłoby gotowości bojowéj i wojennéj dzielności wojska, a w następstwie tego warunkom jéj żywotnym, tem samem więc i bezpieczeństwu ojczyzny.

„W dalszym toku reorganizacyi rząd mój przedłoży Wam projekt tyczący się zmian ustawy z d. 3go września 1814 r. o obowiązku służby wojskowéj. Przeznaczonym on jest zaradzić potrzebom naszym militarnym, jakie się od wydania téj ustawy okazały niezbędnemi, jakoteż dać prawną podstawę istniejącym przepisom co do obowiązku służby morskiéj.

Co się tyczy szczęśliwie wreszcie już usuniętych zawikłań między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj, udzieliłem posłowi mojemu w Washingtonie poleceń, które go postawią w możności bronienia praw żeglugi neutralnéj i przemawiania silnie w sprawie pokoju.

„Spotkanie moje z Cesarzem Francuzów w ciągu upłynionéj jesieni mogło się tylko przyłożyć do korzystniejszego jeszcze ułożenia istniejących już związków przyjaźni sąsiedzkiéj między obu państwami. Układy nad uporządkowaniem przez traktat stosunków handlowych między Związkiem cłowym a Francyą toczą się jeszcze.

„Moje najszczersze i nieprzerwane usiłowania, aby przyprowadzić Związek niemiecki do odpowiednéj czasowi rewizyi ustawy wojennéj Związku, z żalem moim nie osiągnęły jeszcze dotąd zadawalniającego skutku. Wśród tego rząd mój stara się, drogą umów osobnych z państwami niemieckiemi utorować większą jednostajność urządzeń wojskowych, a przez to podnieść stan zbrojny Niemiec. Umowa w tym duchu zawarta z rządem książęcym sasko-koburgsko-gotajskim przedłożona Wam będzie do ustawodawczego zatwierdzenia.

„W podobny sposób rząd mój poświęca się z niezmordowaną starannością ważnéj sprawie obrony brzegów niemieckich i rozwinięcia naszéj floty, dla któréj wszędy tak pocieszająca objawiła się dążność i udowodniła się patryotycznemi składkami w Prusiech i za krajem. Ubolewamy nad stratami, jakie wyrwały naszéj młodéj marynarce siły pełne nadziei. Ale podobne nieszczęścia, których żadna flota nie uniknęła, powiększyć tylko mogą wagę pobudek wymagających szybkiego podniesienia naszych sił morskich. Rząd mój naradza sie nad ułożeniem planu przeznaczonego do uregulowania tego przyspieszonego rozwinięcia.

„Potrzeba powszechnéj reformy konstytucyi związkowéj znalazła świeżo wyraźne z różnych stron uznanie w sferze również rządów niemieckich. Wierny narodowym tradycyom Prus, rząd mój starać się będzie działać nieprzerwanie na rzecz takich reform, które odpowiadając rzeczywistym stosunkom potęgi, energiczniej skupią siły ludu niemieckiego i postawią Prusy w możności niesienia z większym naciskiem pomocy interesom ogólnéj ojczyzny.

„Spór konstytucyjny w Elektorstwie Heskiem, na wielki żal mój nie jest jeszcze zagodzony. Chcę jednak, nawet w obec ostatnich wypadków, obstawać przy nadziei, że wreszcie niebędą bezskutecznemi starania mojego rządu, zmierzające ciągle do przywrócenia konstytucyi z r. 1831 ze zmianą przepisów jej sprzecznych z ustawami Związku.

„Rząd mój i rząd cesarsko-austryacki przystąpiły z rządem królewsko-duńskim, na jego życzenie do poufnych układów, aby uzyskać przygotowawczą podstawę dla porozumienia się Związku niemieckiego z Danią w kwestyi księstw. Obstajemy przytem zarówno przy prawach Związku jako i przy pewnych umowach międzynarodowych, a żywe uczuwam zadowolenie, że w tej mierze najzupełniejsze panuje porozumienie nietylko między mną a Cesarzem Austryackim, ale oraz między nami i wszystkimi innymi naszymi wspólnikami Związku niemieckiego.

„Panowie! Powołani jesteście łącznie z rządem moim prowadzić dalej prace prawodawcze w wielkiej epoce rozpoczęte. Jak reformy owe przeznaczone były aby patryotyzmowi ludu pruskiego większe otworzyć pole do czynnego działania, a tem samem przygotować jego wzniesienie się, tak podobnego skutku oczekuję z obecnego prowadzenia przez Was dalej prac prawodawczych.

„Rozwój naszych instytucyj musi zostawać na usługach siły i wielkości naszej ojczyzny. Nigdy niemogę dopuścić, aby postępowe rozwijanie się naszego wewnętrznego życia publicznego miało podać w wątpliwość prawo korony, potęgę i bezpieczeństwo Prus, lub też im zagrażać.

„Położenie Europy wymaga zgodnego współdziałania między mną a ludem moim. Liczę na patryotyczną pomoc jego reprezentantów.“

Po skończeniu mowy minister Heydt staną przed tronem i obwieścił w imieniu i z polecenia królewskiego otwarcie sejmu. Król pożegnał zgromadzenie i wraz z orszakiem opuścił salę wśród okrzyku członków Izb zawezwanych do tego przez prezesa ze starszeństwa Izby wyższej. W godzinę później obie Izby zgromadziły się oddzielnie w salach swoich dla ukonstytuowania się. Za poprzedniego zgromadzenia sejmowego, książę Hohenzollern-Sigmaringen jako prezes rady ministrów podał był królowi mowę tronową i obwieścił otwarcie sejmu. Spełnienie tej roli teraz przez p. Heydta piastującego mniej ważną tekę ministeryalną, pochodzi ztąd chyba, że p. Heydt najdawniej z całego ministeryum zasiada w niem bez żadnej przerwy.

Włochy.

Polska i świat katolicki. (Ciąg dalszy.) *)

X.

Przystąpmy teraz do samej kwestyi tych nadzwyczajnych wypadków, których teatrem jest Polska blisko od roku, a którą nieprzyjaciele lub zaślepieni starają się wykrzywiać. Charakter tych wypadków jest taki, że nam się najważniejszą wydaje rzeczą przedstawić je jak najdokładniej oczom świata chrześciańskiego. Jest to obowiązkiem naszym bardziej jeszcze w interesie katolickim niż w interesie polskim.

Aby dobrze rozumieć zasadę tego co się obecnie dzieje w Polsce, trzeba przeniknąć aż do samego rdzenia Chrystyanizmu i wyłożyć doktrynę tak dawną i tak przez największą część ludzi zapomnianą iż się wydaje na pierwszy rzut oka całkiem nową. Prosimy więc czytelnika, aby nam całą poświęcił uwagę.

Zbawiciel w słowach tych boskich, które wyrzekł na górze, dał ziemi naukę, nietylko różną do pojęć ludzkich, lecz nawet przeciwną mądro-

*) Patrz Ner 1, 2, 10, 11 i 12 *Czasu.*

---

liście o żywot, o wygody! „Człek dziś żyje jutro gnije!! byle z sławą, byle w obronie ludzkości i wiary!“— Przebijało się to w szlachcie, mieszczanach zbrojnych i u ludu wiejskiego do boju wybranego. A korzystała z tego ułomność i złość ludzka wrodzona.

Te wasze domki małe, te izby, alkowy, komnaty, komnatki, te sklepy murowane, te ławy, zydle, listwy, kołdry! — te delie, delury, kopieniaki, pasy, obręcze, furmanki, letniki itd. — ten szafran i stokłóskę funtami, wino, miód beczkami; — te zbroje, hakownice, półhaczki, samopały; te łęki, siodła, rzędy, rzędziki; te cechy, bractwa, misterye, kołaczye; te rozprawy na gołe szable pod godłem: jeżeli cię uczciwa matka rodziła!... Wszystko to trochę inaczéj wygląda; aniżeli uczą: dyplota, opisy dworów królewskich, zamków panięcych i biskupich. — Tak! to was pojmuję! Taką Polska była i Polacy!! a niemogąc takimi pozostać na wieki! — Bo świat to życie Boga! tam niema: stania! Nam inna droga, inna era! a po nas; będzie im znowu inna!

A jak na przedpotopowych warstwach, wybujała nowa przyroda; tak i my wzrastamy. Roślina żyje sokami roślin co zaginęły; narody w przeszłości swego życia nowe życie czerpią. Jeżeli obce niezdrowe soki wsiąkają, drzewiny marnieją! każdemu Bóg swoją rodzimą żywność przeznaczył, swój klimat, swe słońce, swą ziemię! Tak i narodom!

I nam Bóg przeznaczył tę drogą naszą polską ziemię, to rodzime swojskie życie! — Oddaliliśmy się od rodzimości a krew, łzy płynęły!

Wracamy się! jeżeli się wrócimy, będziemy zbawionymi!

Niepójdziemy wstecz, do właściwéj wracając drogi, owszem teraz szliśmy wstecz! błądziliśmy! — Więc podobno najporadniéj, obejrzeć po za siebie i daléj naprzód w Imie Boga!

Nota: Kto gazdował w górach, wie, że niepodobna zacząć od wichrów, gdzie słońce zimne a skały twarde. Ale też po rówience niema się czego kręcić ciągle a ciągle. Z dołu począwszy krok za krokiem dąży się ku górze.

Kto bada dzieje, doświadcza podobieństwa. Czém daléj wstecz, tém mniéj urodzaju; bo wkracza człek w wieki czynu! — Dziś wiele myślą, wiele piszą; wtedy wiele działali bez namysłu! poczuciowo!! — Kto zaś chce dokładnie badać te czasy, musi badać wstecz! Z téj przyczyny zacząwszy od połowy 17go wieku przechodzę w 16ty.

Nowy Sącz w 17 wieku.

Spis rzeczy:

Szlachta sądecka w mieście i okolicy od 1600.

Szereg Faraonów egipskich odszukano na trumnach apisów, wołów ubustwianych; szlachtę całą sądecką od 1600—1658, znalazłem w bratniéj zgodzie: w księdze kupca Tymowskiego, u którego kupowali borgując i zastawy dając! Grody i ratusze uzupełniły wiadomość. Kupowali zaś sukna: od karmazynu aż do mnisiego bernardyńskiego; panowie inne, szlachta drobna inne; różnowiercy czarne; łowcy zielone; gospodarze szare! Kupowali: korzenie od szafranu aż do limunij! wina i miody! proch i żelazo!... Zastawy dawał tak dobrze: Dobek Łowczowski poseł do Moskwy i Turka jak i pan starosta Lubomirski i pani starościna sama i mamka jéj, i skrzypek nadworny i żyd Wulf powierny i pan podstarości ojciec starosty, co jeszcze dla siebie i czeladzi po równéj cenie, bo po 8 groszy kir na podszewkę bierał! Zastawy dawali podstarostowie, mimo herbu i szlachectwa spólnicy w kupi i przedaży, i nawet młoda pani pisarzowa grodzka musiała dać zastaw; kiedy zaniemogła żalu po śmierci męża, a na uleczenie bolejącego serca kilkanaście kwart małmazyi wyszło! — Ej! i panowie huzarya jak zjechali to zastawiali nawet zbroję (jeden tylko!) i bandolet i rządzik; więc też szlachciankom trudno za złe brać, jeżeli która zastawiła *mentlik* jedwabny lub obręcz złocistą, nożenki albo sygnet i szablę oprawną wiekowego pana małżonka...

Jużcić o takich i podobnych drobnostkach, poważne kroniki niepowiedzą, a przecież to ciekawe bo prawdziwe! aż śmieléj słyszeć, że i dawniéj tak było!

A te różne wybryki i wybryczki z szablą w ręku lub półhakiem, te pojedynki, rąbaniny, te kłótnie z mieszczany; w końcu, te grzechy pokątne na polu miłości... Nie jestże to, gdyby się człek patrzał na nich i na nasze czasy...

Więc starostowie i grody przodem, szlachta za niemi, a wszystko z odwrotnéj ujemnéj strony. A przecież! te plamy i cienie bielsze niżeli cnoty 18go wieku. Więc też:

Cichoniownia gosposią chorągwie pancernej. Obrączka dziewicza — Szwedzi w N. Sączu. Kapitan Lissek i inne podobne:

Obrazki z dziejów Sądeczyzny wyświecają te wady i cnoty. Mnóstwo też obrazków z życia mieszczan dostarczyły te akta miast, np.

Smierć Jakuba Teuffer, faktora budowniczego Z. III.

— Poławiński — Pytlikowicz — Rogalski: wójcia i burmistrze — spory z miastem i starostą — ochrona w klasztorze, wygnanie — zgoda.

— Tymowski kupiec i spławnik, oraz radca lunar, budowniczy baszty i murów miejskich — Żywot jego prywatny jest niemal historyą kupiectwa.

— Morowa zaraza i śmierć skąpca:, Gądka kramarza przemytnika.

— Wartogłowy Łopacki patrycyusz-kupiec, wyklinany, pokutujący, a zawsze bezbożny półheretyk, obrazy dziurawi, księżą łży, bije.

— Cerulik co ze szlachtą na wojnę jeżdża, a doma się kłóci i cech ceruliczy zakłada itd.

Lud wiejski mianowicie sołtysi żywo a smutno się przedstawiają w osobnym krwawym obrazie: *Zbój, rozbój i obierz* na Podgórzu polskim i węgierskim — za czasów Stefana Batorego i Wazów.

Z treści dość przytoczyć: Martauzy czyli kupcy ludźmi do Turków — Lissowczyki rozpustne — Rakocego zastępy zbójeckie zaciężne przeciw Polsce. Sprzymierze z Chmielnickim — Napierski, Czepiec, Rodecki i spólnicy najdokładniej wyjaśnieni — Groźne listy miastom — Najazdy dworów aryańskich. Smierć Wiszowatego — Smierć Stercackiego drukarza — Najście Domaradzkiego, Chronowskiego, Cikowskiego, Trębeckiej i innych różnowierców; przyczem się zbójcy odwołują na rozkaz Czarneckiego (co bardzo wyświeca Lubienieckiego żale, zwłaszcza, że trzech organistów zbójcom przewodzą i prawdziwą rzeź aryan wyprawiają). Wszystko chronologicznie z wyszczególnieniem burs i cechów bójeckich, ich hetmanów i katów. — Do tego opis Bieszczadu, Ukrainy węgierskiej i Krępasza, Wojenny ustrój kresu piskupiego i harnictwa dla bespieczeństwa dróg i granic, sądy, kary, wiece zbójeckie, zabobony, przechowuje itd. prócz wielu pojedynczych obierzy i napadów, np. wozów skarbnych ks. Sapiechy — Pospolite ruszenie Podhalan na Komorowskiego hrabię na Żywcu — Napad na zbrojny Męcińskiego zamek, przyczem wzieli 77 samych klaczy, a w Gorlicach cały blech! — W końcu dzielny Wąsowicz komendant piechoty nowojowskiej, niszczyciel zbójców groźny.

Oto treść tego smętnego obrazu.

Takie to szczegóły potocznego i publicznego życia przeszłości naszej, mieszczą w sobie te badania, mogę rzec, sumienne.

W większej części gotowe do druku, któryby objął kilkadziesiąt arkuszy a może i więcej.

Moją rzeczą było i jest zbierać, pisać i oznajmić o dokonanej pracy; tem bardziej, iż co chwila gdzieś coś na wieki przepada, czy to płonie czy gnije.

Czyjąż rzeczą będzie wydawać??? jeżeli praca tego okaże się godną?

Ukończywszy wiek 17ty, mógłem się wziąść do 16go; mianowicie: do różnowierców! — Szacowne źródla odkrywają się, albo już są przezemnie użyte.

ści świata. Obalając całkowicie wszelkie ideje aż po Jego czasy przyjmowane, uznaje on za błogosławionych tych, których po wszystkie czasy uważano za nieszczęśliwych, tych co są ubogimi, tych którzy płaczą, tych którzy cierpią prześladowanie za sprawiedliwość.... We wszystkich wiekach sądzono, że zwycięstwo świata nastąpić tylko może przez wojnę, przez walkę zbrojną, przez siłę brutalną miecza i że łagodni, że lubiący pokój, ci którzy się nie bronią, którzy nie odpierają żelaza żelazem i siłę siłą, są zawsze ofiarą gwałtu, niewoli i nieszczęścia. A tu w obec wszechpotęgi legij rzymskich, w obec ujarzmienia świata pod berłem cezarów, Jezus Chrystus przyrzeka łagodności panowanie ziemskie: *Beati mites, quia possidebunt terram.* Dalej głosi wyrazy dziwnie górujące nad pojęciem ludzkiem: *Słyszeliście iż powiedziano: oko za oko, ząb za ząb. A ja wam opowiadam, ażebyście się nie sprzeciwiali złemu, ale jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugiego, a temu który się chce z tobą prawem rozpierać, a suknię twoją wziąść, puść mu i płaszcz.* Cały tekst tej nauki na górze, jest najzupełniejszem zaprzeczeniem, jakie dać można naturalnym dążnościom mądrości ludzkiej.

Dzieje potwierdziły te wyrazy Zbawiciela, będące nietylko boską nauką, lecz nadto jawnem proroctwem.

Religia chrześciańska pokonała państwo rzymskie właśnie dla tego, że się wcale nie broniła, że zawsze przelewała krew własną a nigdy nieprzyjaciół swoich, że ani walczyła z swemi katami ani ich przeklinała, że przebaczała złym i niesprawiedliwym, nienawidząc złości i niesprawiedliwości, że zawsze chciała być tylko siłą moralną i miłością, a nigdy siłą fizyczną i nienawiścią, że słowem miała miliony męczenników, a nigdy nie miała ani jednego żołnierza.

Błogosławieni ciszy, albowiem oni osiędą ziemię.

Jednakże, odważmy się to powiedzieć, proroctwo Zbawiciela naszego do połowy tylko się spełniło, gdyż nauka jaką nam dał, do połowy dopiero zastosowaną została.

Wytłomaczmy dokładnie myśl naszą.

Gdy wieczna prawda raczyła oblec się w ciało śmiertelne i dać sie poznać ziemi, przyniosła rodowi ludzkiemu naukę bezwzględną; chcemy powiedzieć, że stósowała się ona do wszystkiego, tak do instytucyi jak do osób, do narodów jak do prywatnych, do rządów i do życia publicznego jak do obywateli i do życia prywatnego.

Jeżeli więc rozglądając się w historyi kościoła, widzimy Chrystianizm pokonywający świat za pomocą osobistego zastósowania nauki, jakąśmy przytoczyli przez miliony męczenników, którzy się pozwalają mordować w cyrku, nie napotykamy ani jednego rządu, ani jednego narodu, któryby uznał jak męczennicy, nicość radykalną siły materyalnej i któryby wziął za godło słowa boskiego naszego Mistrza: *Beati mites, quia possidebunt terram.*

Z tego stanowiska polityka pozostała pogańską. Wszystkie państwa oparły się na orężu a nie na krzyżu, na sile materyalnej, a nie na bezbronnej sile moralnej. Wszystkie ludy z swej strony gdy powstały pomiędzy niemi i ich monarchami jakie ważne zatargi, jakie głębokie poróżnienia, uciekały się również do spisków, do powstań, do rewolucyj, to jest do siły.

Nigdy lud nie podniósł się i nie rzekł do swego rządu, jak męczennicy mówili do cesarzów rzymskich: „Prześladuj mnie, lecz wiem iż muszę być uległym mcim panom, nawet złym. Nie będę więc walczył przeciw tobie, cokolwiek mi uczynisz, i jakkolwiek ciężkim mi jest twoje jarzmo. Cokolwiek do mnie należy, dam sobie zabrać bez oporu. Jeżeli mnie uderzysz w lewy policzek, nadstawię jeszcze prawego i jeżeli zażądasz sukni, oddam ci jeszcze płaszcz, to jest jeżeli zabierzesz mi własność i wolność moją, oddam ci jeszcze życie. Lecz jeżeli nie chcę i nie powinienem walczyć przeciw tobie, nie powinienem i nie chcę oddawać ci tego, co należy do Boga. Nie mogę słuchać bezbożnych rozkazów, nie mogę z praw moich ustępować tego, co mi jest potrzebnem do wypełnienia obowiązków moich. Jeżeli mi zabronisz chodzić do moich kościołów i zanosić modły do nieba, aby mnie wspomogło, nie usłucham i będę chodził do wszystkich świątyń i będę prosił Boga, aby lud swój ratował, lecz jeżeli z żołnierzami twemi wypędzisz mnie z tego świętego schronienia, nie stawię oporu i pójdę się modlić na ulicach i placach. Jeżeli mi zabronisz dla jakiejbądź przyczyny wychowywać dzieci moje w religii prawdziwego Boga, nie usłucham, ochrzczę je i dam im chleb życia; a jeżeli wyślesz twych drabantów aby mnie uwięzili, jeżeli mi nawet dzieci moje porwiesz, stłumię porywy mej duszy, nie stawię bynajmniej oporu i poprzestanę na wezwaniu sprawiedliwości i miłosierdzia bożego. Jeżeli jesteś cudzoziemcem i zabierzesz mi niepodległość moją, jeżeli jesteś tyranem i pogrążysz mnie w niewoli, nie powstanę przeciw tobie z orężem w ręku, lecz nic mnie nie wstrzyma od wzywania Boga na pomoc, od wznoszenia doń modłów, aby się nademną zlitował, od błagania go, aby mi wrócił wolność, jak to niegdyś czynił lud żydowski w Egipcie pod Faraonem i w Babilonii w czasie niewoli; jak to czynił lud katolicki w Medyolanie, gdy się gromadził w ogromnej liczbie około dostojnego swego biskupa św. Ambrożego za czasów prześladowania Aryanów i gdy ten wielki święty przemawiał do cesarzowej Justyny i cesarza Teodozyusza słowami, które zdają się z góry zakreślać, w razie gdy już narody i państwa ukonstytuowane zostaną po za obrębem państwa rzymskiego, postawę jaką przybrać mają ludy chrześciańskie w zapasach z nieprawościami władców ziemi.... I tak cesarzu nietylko znużę tyranię twoją moją cierpliwością, lecz cię pokonam nieomylnie. Przyjdzie dzień, gdy ta cierpliwość wytrąci oręż z rąk twoich żołnierzy i gdy nie znajdziesz już więcej narzędzi do dopuszczania się nieprawości i prześladowania dzieci bożych. Przyjdzie dzień, gdy same katy połączą się z wiernemi ludami i gdy sam przez się runiesz, chociaż nie walczono przeciw tobie ani razu, chociaż ręka ani jednego sprawiedliwego nie podniosła się przeciw tobie. Przyjdzie dzień, gdy już nie będziesz możebnym ani w obec świata, ani w własnych oczach. I tak spełni się już nie wśród pojedynczych osób, lecz wśród narodów i ludów, to słowo Syna bożego, który w łagodności kładzie tajemnicę nieprzepartej potęgi i który przyrzeka jej panowanie nad światem. *Beati mites, quia possidebunt terram.* A ja, lud chreśiański pojąłem to głębokie znaczenie, to jest że sprawiedliwy który się nie broni, na Boga zdaje swoją obronę, i że przeto co się w oczach ludzi wydaje wszechsłabością, jest niewidomie zastąpione w tajemnej rzeczywistości wypadków, wszechmocą samego Boga żywego.“

Zaprawdę nigdy naród w ten sposób niemówił i nie myślał stosować doktryny tak widocznie boskiej. Żaden filozof nigdy niedawał podobnych rad, rad tak głęboko leżących po za obrębem zwykłych spekulacyji rozumu ludzkiego. Polityka może się wtedy tylko pojąć gdy się stanie chrześciańską. Dotąd pojmować ona jedynie będzie władzę siły, odwagę, heroizm, wojnę, rzeczy które mają pewną wielkość, zgadzamy się na to, lecz wielkość pogańską. Polityka chrześciańska będzie miała za podstawę już nie siłę materyalną, lecz siłę moralną, już nie odwagę wojenną posuwającą się aż do zabójstwa, lecz odwagę męczennika który nawet śmierć raczej ponosi nie broniąc się, niż żeby miał porzucić to co jest sprawiedliwem i zrzec się praw swojej duszy. Dwa słowa bardzo dawne w Chrystyanizmie obejmują tę politykę: *„Fortia agere romanum est, fortia pati christianum est.*

A zatem, i tu powracamy do tej wielkiej kwestyi polskiej, którą nieomylnie pojmie każdy mający prawdziwą wiarę — a zatem ta polityka tak nowa i tak dawna święci uroczysty swój powrót na świat.

I czemże jest w istocie ten ruch warszawski ograniczający się na odbywaniu przez obywateli procesyj, na śpiewaniu hymnów, na wznoszeniu błagalnem rąk do nieba i na daniu się mordować na wszystkich placach miasta, na wszystkich ulicach i we wszystkich kościołach, niechcąc się nigdy bronić? Czemże jest ta dziwna rewolucya niesłyszana jeszcze w historyi?... Niechaj się nikt niełudzi co do głębokiego znaczenia tego wielkiego widowiska, jest to nadludzka filozofia męczenników, przechodząca ze stanu osobistego i prywatnego do stanu politycznego i społecznego, to boskie słowa Zbawiciela naszego: *Beati mites,* owładające narody i osobę ludu polskiego jak niegdyś owładnęło duszę ludzką w osobie ś. Szczepana pierwszego męczennika. Już ręka prześladowców drzeć zaczyna, już kilku żołnierzy waha się i trwoży przed majestatem nieuzbrojonego prawa, już niejeden wolał złamać raczej szpadę, niżby miał nią przeszywać, niżby miał słuchać nielitościwych rozkazów Cesarzów i prokonsulów. Już może ręka ojcowska Boga wznosi się, chcąc zamienić w Apostoła, niejeden naród, który świadkiem jest, jak niegdyś ś. Paweł, cierpień tego nieszczęśliwego lecz błogosławionego Królestwa Polskiego, które osiągnęło chwałę iż je Bóg wybrał pomiędzy ludami jako pierwszego męczennika, to jest aby pierwsze zastosowało jako naród i inaugurowało w świecie tę samą zasadę, jaką postawił nasz Zbawiciel, a którą wykonywali wszyscy chrześcianie pod dawnymi prześladowcami, zasadę za pomocą której święta nasza religia pokonała w końcu państwo rzymskie.

Fakt tak zadziwiający, fakt który będzie tak znaczącym w historyi i religii i w historyi ludzkości, nie może przejść niepostrzeżony. Fakt ten należy do kościoła, a my uległe dzieci kościoła, mamy sobie za chlubę jemu go przypisać.

Ta „polityka chrześciańska“ o jakiej mówimy czyż nie zdaje się opatrznie objawiać się w naszych czasach, tak głęboko udręczonych, w tym wieku gdzie wszystko jest zaprzeczane i gdzie, ze wszech stron monarchowie jak i ludy, interesa jak ideje, wolność i władza, zdają się jedynie do rozsądzenia swych sporów, posiadać ślepy i krwawy trybunał siły? Swiat polityczny czyż nie jest już u kresu, jak był już u kresu świat moralny, gdy chrystyanizm wznosił się nad światem? Czyż jak wtedy w głębiach społeczeństwa jest tylko oczekiwanie ostatecznej kryzys?

„Bóg, mówi hr. de Maistre dozwala wypadkom dochodzić do chwili niebezpieczeństwa z największą trudnością usunąć się dającego. Potem, gdy zwątpienie bierze górę, zaczyna pośredniczyć i przez to dowodzi że jest panem.“ Jeżeli nie są to własne wyrazy tego głębokiego umysłu, które w tej chwili przytaczamy z pamięci, jest to przynajmniej dokładnie oddana myśl jego.

Czyż więc świat nieznajduje się w tem trudnem do odwrócenia niebezpieczeństwie i nie czujeż się człowiek bezsilnym powstrzymać tę grożącą klęskę. Nie jestże to chwila aby najwyższy władca świata utrzymał za pomocą jakiejś nieznanej lub zapoznanej siły, budowę która grozi ruiną i pokazał przez to że jest panem.

I chrystyanizm zaprawdę wschodzi nagle jak zorza na widokręgu polityki chrystyanizm, który się objawia tak jak niegdyś męczeństwem, świadkami, którzy się dają mordować.

Niejestże tak dawno poszukiwanem pojednanie wolności i władzy, prawa monarchów i prawa ludów.

Tak jest, Polska w swym ruchu religijnym i patryotycznym znalazła tajemnicę tak głęboką i tak prostą pojednania tego, czego żaden lud nieumiał jeszcze przed nią pojednać: bezwzględne poszanowanie władzy, gdyż nie podnosi buntu, i bezwzględne poszanowanie swych własnych praw, gdyż obywatele jej, prawdziwi męczennicy, jakeśmy to rzekli, umierają raczej niżby uledz mieli bezbożnym wymaganiom prześladowców. *Miles pugnat, martyr non pugnat,* mówi dawne przysłowie chrześciańskie. Cóż innego robią Polacy, tylko przypominają sobie te słowa.

Zapewne lud ten zapomniany przez szczęśliwych dopełnia w tej chwili większego dzieła niż to, jakiego dopełniał dawniej, gdy strzegł z orężem w ręku Europę od najścia barbarzyńców. Broni on w tej chwili wolności kościoła i wolności świata zagrożonego zgóry przez despotyzm a zdołu przez rewolucyę; są to zresztą też same rzeczy pod różną postacią. Gdy kościół jest wolny, świat jest wolnym a co do rewolucyi i despotyzmu, są one jedna i drugi tylko dwiema rozmaitemi formami jednego i tego samego faktu; panowanie siły zastępuje panowanie ducha.

Polacy, których oskarżają iż są rewolucyonistami są przeciwnie (i to jest nader widoczne) męczennikami władzy politycznej, męczennikami wolności ludzkiej.

Umierają ani aby poświadczyć że władza jest tak poszanowania godna i tak świętą w swej zasadzie, iż mordy i prześladowanie nie zawsze są dostatecznym powodem, aby powstawać przeciw najbardziej barbarzyńskim tyranom. *) I przeto bronią władzy przeciw rewolucyi i bronią jej aż do śmierci.

Umierają aby poświadczyć nieprzedawnione prawa duszy ludzkiej, prawa bycia narodem i narodem chrześciańskim, prawa prawdziwie boskie, które nieulegają juryzdykcyi Cesarza. I przeto są męczennikami wolności przeciw despotyzmowi.

Trudna mądrość, której lud ten już chrześciański nieznał niegdyś jak reszta świata i której nauczył się dopiero w surowej i długiej szkole nieszczęść. Trudna rezygnacya, której przykład mogła tylko dać światu ta waleczna rasa, która męztwem swem przyświecała na wszystkich polach bitw stałego lądu. Łatwo być męczennikiem, gdy kto był pierwej bohaterem.

Bez wątpienia Polska tak doświadczona, nauczona i oczyszczona może już zacząć dziękować Bogu i zawołać z Tobiaszem: *Benedico te domine Deus Israel, quia tu castigasti me et solvasti me.* (XI, 17). D. c. n.

*) Religia pozwala się bronić, lecz radzi nie czynić tego. Polska idzie za tą radą (P. A.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 stycznia. W dniu 13 b. m. Oddział nauk przyrodniczych i ścisłych w Towarzystwie Naukowém odbył zwyczajne miesięczne posiedzenie. Na niem Dr. Warszauer poświęcający się od lat kilku z szczególném zamiłowaniem okulistyce, miał naprzód rzecz *o nowym rękoczynie ocznym, zwanym po grecku* iridodesi *po polsku, zadzierzgnienie tęczówki,* który wymyślił znakomity okulista angielski Dr. Critchett, lekarz naczelny szpitala Moorfieldowskiego w Londynie, przeznaczonego dla chorych na oczy. Pierwszą wiadomość o tym rękoczynie podał sam wynalazca w sprawozdaniu z swych czynności w szpitalu powyższym, ogłoszoném w r. z. W tym też roku Dr. Warszauer przybywszy podczas swéj podróży naukowéj do Londynu, widział tę operacyę kilkakrotnie wykonywaną przez Critchetta. Nie wdając się w jéj opisanie, dosyć tu będzie nadmienić, że ma ona na celu ułatwić i umożebnić widzenie przez zmianę położenia źrenicy, tam, gdzie zaćmienie rogówki lub soczewki staje mu na przeszkodzie. Porównawszy ten rękoczyn z innemi, wykonywanemi dawniéj na tęczówce w tym samym zamiarze, Dr. Warszauer wykazał jéj korzyści i należne przed innemi pierwszeństwo. Nadto objaśnił rzecz tę przez okazanie narzędzi potrzebnych ku wykonaniu operacyi w mowie będącéj.— Potem zastanawiał się Dr. Warszauer nad przyczynami *łzotoku,* t. j. wady ciągłego cieczenia łez, tudzież nad sposobami zaradzenia jéj. Pomiędzy temi ostatniemi wspomniał o rozcięciu przewodu łzowego, które zdaniem jego wtedy tylko powinno być przedsięwziętem, kiedy łzotok jest objawem zarostu punktu łzowego, a jeśli obok tego cewka łzowa przepuszcza ciecz sobie właściwą.

Uchwaliwszy już dawniéj wydawanie czasopisma lekarskiego, Oddział Nauk Przyrodn. i Ścisłych wziął potem pod rozwagę szczegóły wydawnictwa. Postanowiono więc wydawać pismo tygodniowe p. n. *Wiadomości lekarskie,* i obrano redakcyę, złożoną z pięciu osób, która przedewszystkiem zająć się ma czynnościami przygotowawczemi, zobowiązawszy się do jak najrychlejszego rozpoczęcia tegoż wydawnictwa, skoro tylko zamiar ten przez Komitet Towarzystwa naukowego zatwierdzonym zostanie.

— Czytamy w *Telegrafie Kijowskim*: W nocy 28 z. m. o godzinie $12\frac{1}{2}$ widziano tu dość zajmujące zjawisko niebieskie. Księżyc blady podówczas w pierwszéj kwadrze, przed samym swym zachodem pokrył się tak mocno czerwonym kolorem, jak słońce gdy na nie przez szkło okopcone patrzymy. Jednocześnie w kierunku rozchodzących się od księżyca płomieni, wyskoczyły trzy ogniste wysokie słupy połączone w całość różnokolorowém półkolem tęczy. Blask tego zjawiska optycznego był tak mocny, że odbijał się purpurą na domach Kijowa. Cały widok fantastyczny trwał więcéj niż godzinę; następnie blednąc stopniowo rozpłynął się w powietrzu. Niebo podczas trwania zjawiska było czyste zupełnie; termometr Ream. wskazywał 14 stopni ciepła.

— Jutro w piątek dnia 17 stycznia, Ś. Antoniego opata wyzn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16 stycznia. Rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z d. 4 stycznia, zaprowadzone zostają nowe przepisy tymczasowe względem soli bydlęcéj.

Sól ta niebędzie jak dotąd zaprawiana goryczką (gentiana) i tłuczonym węglem, lecz niedokwasem żelaza w ilości 2%, aby ją uczynić niesposobną do używania dla ludzi. Skoro zapasy dawnéj soli bydlęcéj wyczerpane zostaną, sól w powyższy sposób zaprawna sprzedawaną będzie nietylko w dotychczasowych składach rządowych, ale i we wszystkich urzędach solnych w miarę potrzeby i żądania. Cena tego gatunku soli bez zapakowania liczoną będzie aż do dalszego rozporządzenia podług naznaczonéj taryfy. Taryfa ta naznacza cenę w Wieliczce i Bochni, za cetnar wagi wiedeńskiéj złr. 1·12, w Galicyi wschodniéj złr. 1·36. Powyższe postanowienie zaczyna obowiązywać od d. 20 stycznia r. b. Do ceny téj doliczać się ma rzeczywisty koszt dowozu z miejsca wyrobu soli bydlęcéj do urzędu solnego, gdzie takowa sprzedawaną będzie. O ile zapas soli dawnym sposobem zaprawionéj starczyć jeszcze będzie, cena takowéj soli ma być według nowéj taryfy, jak wyżéj liczoną. Nabywanie soli bydlęcéj w składach skarbowych, przewożenie jéj i handel takową w kraju nie ulega żadnemu ograniczeniu.

Już po umieszczeniu wczoraj w *Czasie* odezwy Prezydującego w Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie, a nawet przygotowaniu na dziś do druku pytań mających być rozbieranemi na przyszłem zebraniu rzeczonego Towarzystwa, otrzymaliśmy następujące pismo:

Do Szanownéj Redakcyi *Czasu* w Krakowie.

(L. 65)

Zadosyć czyniąc wezwaniu Wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa z d. 13 stycznia 1862 L. 32. Komitet pospiesza upraszać Szanowną Redakcyę, ażeby posłanego jéj obwieszczenia z d. 8go b. m. i r. L. 29, zwołującego 31 ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego na dzień 22gi lutego b. r. wraz z pytaniami do rozbioru przeznaczonemi, nieogłaszała już w dzienniku swoim.

Gdyby zaś obwieszczenie pomienione już wydrukowane zostało, zechce Szanowna Redakcya niniejsze odwołanie w dzienniku swoim *jak najśpieszniéj* zamieścić.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie d. 14 stycznia 1862.

Prezydujący *Krasicki.*

Tarnów 14go stycznia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·35
Żyto	„	3·45
Jęczmień	„	2·75
Owies	„	1·45
Tatarka	„	2·70
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·00
Siano	(za centnar)	0·50

Przeworsk 12 stycznia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·25
Żyto	„	3·10
Jęczmień	„	2·64
Owies	„	1·38
Groch	„	3·00
Ziemniaki	„	0·90
Drzewo twarde	(za siągę)	10·10
„ miękkie	„	8·50
Siano	(za cent.)	1·16
Słoma	„	0·75

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	$12\frac{1}{2}$	6	25	5	75	6	—	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	5	80	3	87	3	50	3	60	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	85	3	—	2	50	2	75	—	—	—	—
„ owsa	1	50	1	60	1	40	1	45	—	—	—	—
„ grochu	5	15	5	25	4	80	5	—	—	—	—	—
„ jagieł	5	30	5	65	5	—	5	25	—	—	—	—
„ fasoli	5	20	5	30	4	90	5	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurydzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki no.	1	50	1	60	1	40	1	45	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	20	—	22	—	18	—	19	—	15	—	17
„ „ z drobnego	—	18	—	20	—	16	—	17	—	14	—	15
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	25	—	$27\frac{1}{2}$	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i $1\frac{3}{4}$ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	53	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	86	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. $17\frac{3}{4}$	3	50	3	60	—	—	3	25	—	—	—	—
Drożdży wanienkę z piwa marcowego	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	$27\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	50	—	55	—	42	—	45	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	60	—	—	1	50	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	20	1	25	1	—	1	15	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 14 stycznia 1861.
Delegowani obywatele: Radzca Magistratu Łoziński.
Komisarz targowy: Jezierski.

Wrocław 14go stycznia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	śred. pośled.	
Pszenica biała	86-90	83	75-80
„ żółta	85-89	82	74-79
Żyto	60-61	58	55-57
Jęczmień	40-42	38	34-36
Owies	25-27	24	22-23
Groch	60-63	57	52-55
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	216	204	176
Rzepak jary „	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$, funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Biała przednia	$21\frac{1}{2}$—$22\frac{1}{2}$
„ dobra	$18\frac{2}{3}$—$19\frac{1}{2}$
„ średnia	$14\frac{1}{2}$—$16\frac{1}{2}$
„ pośledna	10 —13

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bruksela 14 stycznia. Dzisiejsza *Inpépendance* donosi, że z powodu zatopienia przez Unionistów okrętów z kamieniami w porcie separatystowskim Charlestowu, Francya zwróciła się powtórnie do Anglii z myślą zniesienia blokady portów separatystowskich.

Bruksela 15 stycznia. Dzisiejsza *Indépendance* donosi, że rząd rosyjski przesłał p. Kisielewowi posłowi swemu w Paryżu notę, zawierającą szczegółowy regulamin względem praw państw neutralnych w czasie wojen morskich.

Londyn 14 stycznia (wieczór). Przybyły do brzegów Anglii parowiec „Ameryka“ przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z 31go z. m. Według nich, wzburzenie umysłów z powodu sporu o „Trent“ minęło. Ton amerykańskich dzienników jest umiarkowany. *New York Times* wzywa, ażeby zgromadzono kongres międzynarodowy dla rozwiązania spraw międzynarodowych.

Londyn 15 stycznia. Według dzisiaj nadeszłych wiadomości z Nowego Jorku z 1go stycznia, rozpowszechnioném było tam mniemanie, iż uwolnieni komisarze Mason i Slidell odpłyną w tych dniach z Bostonu na parowcu „Niagara“ do Europy. Główne banki Stanów Zjednoczonych zawiesiły w ogóle wypłaty gotówką. Lecz kilka banków nowojorskich płaci daléj gotówką; kupony od długu publicznego, płatne w dniu 1 stycznia, zostały gotówką zapłacone. *Gazeta handlowa* nowojorska mniema, że wstrzymanie wypłat przez banki, nie jest końcem, lecz dopiero początkiem obecnego stanu rzeczy; twierdzi ona, iż podatki stałe muszą stać w odpowiednim stosunku z narodowemi wypadkami, i że to jest jedyny sposób uniknienia wielkiego przesilenia finansowego. *Evening Post* pisze, że banki postanowiły nie przyjąć na siebie trzeciéj emisyi pożyczki publicznéj 50 milionów dolarów.

Stewens wniósł na kongres projekt ustawy ogłaszającej, iż porty południowe, tojest separatystowskie, nie są portami wchodowemi. W mowie swojej Stewens ganił postępowanie Francyi, gdyż interweniowała w sprawie „Trentu“, chociaż o to wezwaną nie była. Amerykanie winni baczyć, jak dalece Francya i Anglia są uprawnione do kontrolowania spraw amerykańskich. Stewens mniema, że statek „Eugenia Smith“ był nie angielski, lecz amerykański. (Statek ten „Eugenia Smith“ był, jak wiemy, zatrzymany przez okręt wojenny Unii, rewidowany przez niego, a dwie osoby, o których kapitan amerykański powziął z papierów przekonanie, iż są ajentami separatystowskiemi, zostały jako kontrabanda zabrane i uprowadzone do Nowego Jorku, gdzie siedzą w więzieniu. *P. R. Cz.*).

Z teatru wojennego obiegały w Nowym Jorku wieści o bitwie czy też potyczce w Kentucky stoczonej. (Wieści po raz setny krążące i niesprawdzone, lub kończące się na wiadomości o jakiéj drobnej utarczce. *P. R. Cz.*). Jenerał Beaufort dowodzący korpusem, który zbombardowawszy Port Royal, zajął wysepki przy ujściu rzeki Sawannah, wykonał rekonesans ku Charlestown odległemu o trzy mile jeograficzne. Obiegała także w Nowym Jorku pogłoska, iż angielski parowiec „Gladiator“ obładowany bronią, przełamał blokadę i wpłynął do portu separatystowskiego.

Londyn 15 stycznia. Dzisiejszy *Morning Post* twierdzi, iż wydatki jakie poniósł rząd angielski na przygotowywanie się do wojny, nie przenoszą 2 milionów funtów szterlingów (80 milionów złp.). *Times* przedstawia finansowe położenie Ameryki jako zupełne bankructwo.

Londyn 15 stycznia wieczór. Parowiec w téj chwili nadeszły przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z 3go i 4go t. m. Dzienniki nowojorskie z 4go t. m. podają wiadomość z urzędowego źródła, że rząd Stanów Zjednoczonych wstrzyma się od interwencyi w sprawę meksykańską, jeżeli Hiszpania nie będzie trwale lub długo zajmować Meksyku. Daléj dzienniki nowojorskie podają następujące doniesienia o wyprawie hiszpańskiéj do Meksyku: Dnia 8 grudnia flota hiszpańska przypłynęła do Veracruz, a 17go grudnia wojsko hiszpańskie wysiadło na ląd, gdy poprzednio gubernator meksykański wraz z wojskiem opuścił to miasto. Dowódzca wyprawy hiszpańskiéj wylądowując wydał odezwę do mieszkańców Meksyku w któréj rzekł:

„Hiszpanie nie przybywają tutaj dla zdobycia kraju, lecz jedynie aby pomścić zniewagę wyrządzoną chorągwi hiszpańskiéj, żądać zadośćuczynienia niedopełnionym dotąd traktatom i rękojmi zapobiegających na przyszłość ponowieniu się gwałtów jakich się na Hiszpanach dopuszczono.“

Czy się układy toczą między Wiedniem a Pesztem względem porozumienia się — pod tym względem znajdujemy takąż samą liczbę twierdzeń co i zaprzeczeń. Z powodu jednak wmieszania nazwiska p. Uermenyi w tę sprawę oświadcza *Naplo* że tenże tak dobrze obstaje przy zasadach r. 1848, jak i każdy patryota węgierski. Sądzimy, że to objaśnienie więcéj znaczy niż owa tajemnicza zapowieść *Vaterlandu,* którą wyżéj podaliśmy i która wywołała spory dziennikarskie. Rząd austryacki nie chce popuścić z rąk sprawy reformy Bundestagu. Korespondencye w tym względzie dyplomatyczne rozpoczęły się podobno bardzo żwawo między Austryą, Bawaryą i Saksonią. Otóż wzajemne współubieganie się państw rychlej przywiedzie rzecz tę do skutku niż nieskończone narzekania na nieudolność dotychczasowéj organizacyi Bundestagu.

Z Warszawy nie ma dzisiaj do téj chwili żadnéj świeżéj wiadomości; z prowincyi zaś donoszą nam znów o kilku aresztowaniach, o czem korespondenci nasi szczegółowo napiszą. W Nowy rok ruski to jest w ubiegły poniedziałek 13 t. m., p. o. Namiestnika jen. Lüders przyjmował powinszowania od wyższych urzędników, lecz nie miał żadnéj przemowy.

W całej Rosyi z wielką oczekują ciekawością 18 t. m. na który to dzień bojarowie i reprezentanci miast i powiatów zwołani zostali odezwami wydanemi przez jakiś tajny komitet, na posiedzenie *dumy* to jest sejmu rosyjskiego do Moskwy. Czy zjadą się czy nie?, co przedsięwezmą zjechawszy się i jakich środków rząd się chwyci? oto pytanie wszystkich zajmujące. Równocześnie prawie, bo w bieżącym miesiącu przypadają w gubernii moskiewskiej i w wielu innych wybory marszałków i urzędników szlacheckich, co trzy lata się odbywające. Dymisya przeciwnego reformie włościańskiej jen. Murawiewa z ministerstwa dóbr i apanażów, i powierzenie tymczasowo zarządu tem ministerstwem jenerałowi Zelenoj, o czem doniosła depesza z Petersburga z 14 t. m. w przeszłym numerze zamieszczona, z dawna była przewidywaną i wiadomość o tem, podaną przez korespondentów z Petersburga, zamieściliśmy w dzienniku naszym z 22 grudnia.

W sejmie pruskim wybrano w Izbie wyższej prezesem księcia Hohenlohe-Ingelfingen; wice-prezesami hr. Eberharda Stollberg-Wernigerode i hr. Bühl. Ten ostatni należy do ostatecznego krańca partyi feodalnej. W Izbie niższej dopiero się dzielono na sekcye. Izba ta będzie musiała niebawem orzec co do X. Prusinowskiego, który posłem już będąc został sądownie skazany na dwa miesiące i uwięziony. Stronnictwo „postępowe“ przyjęło nazwę „niemieckiego“, co wskazuje jego kierunek jedności narodowej w duchu stowarzyszenia narodowego niemieckiego.

Swiat polityczny zachodni, szczególniej angielski, zajęty jest jeszcze przeważnie sprawami amerykańskiemi, o których obecnem położeniu powyższe depesze dokładną podają wiadomość. We Francyi obok sprawy amerykańskiej, która nie ustępuje z pola, zajęty jest świat polityczny finansowemi reformami ministra Foulda i stosunkami dyplomatycznemi między rządem francuzkim a rzymskim. Pierwszą w szeregu finansowych reform nowego ministra, zatwierdzoną już dekretem cesarskim, jest podatek nałożony na kapitały cudzoziemskie ruchome, obiegające w kształcie akcyj lub obligacyj francuzkich na francuzkich i zagranicznych giełdach. Kapitał zagraniczny obiegający w powyższym kształcie na giełdach wyłącznie francuzkich, płacić ma cały podatek, taki sam jaki płaci narodowy ruchomy kapitał. Projekta do kilku podobnych reform finansowych Fould wygotował, i rozstrząsane już były na Radzie ministrów.— Zatarg między Francyą a Szwajcaryją z powodu sporu granicznego o dolinę Dappes i juryzdykcyę w tejże części spornej, bliskim jest załatwienia, a *Pays* donosi, iż szwajcarska Rada Związkowa przyjęła projekt przedstawiony w tym względzie przez Francyą.

Z Włoch nie ma nic ważnego. Oświadczenie się na prywatnem posiedzeniu większości deputowanych jednomyślnie w liczbie 142 głosów za teraźniejszem ministerstwem i przyrzeczenie mu poparcia, ustaliło gabinet Ricasolego. — Dzienniki włoskie ogłaszają pamiętnik a raczej dziennik wypadków, pisany przez znanego naczelnika awanturników hiszpańskich, który się w neapolitańskie rzucił, jenerała Borgesa rozstrzelanego niedawno. Dziennik ten okazuje, iż mieliśmy słuszność utrzymując, że organa reakcyonistowskie przesadzają znaczenie zaburzeń w neapolitańskiem. Borges opisując swe czynności dzień po dniu, dowodzi, jak nie znalazł żadnego poparcia w miejscowej ludności, i jak zawiedziony został przez komitet legitymistyczny paryzki, który wyprawiając go dowodził mu, iż cała ludność neapolitańska jest przeciwna rządowi włoskiemu i chwyci za broń jak tylko on wylądnje. Komitet ten wydał nawet w Paryżu broszurę opisującą tryumfy Borgesa i przepowiadającą bliskie przez niego zajęcie Neapolu właśnie w chwili, gdy tenże nie znajdując nigdzie wsparcia i chroniąc się po lasach z kilkunastu towarzyszami, został pochwycony i rozstrzelany.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 Stycznia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	345	339
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	72	71
Srebro nowe. . . . . złr.	139	138
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 48	11 32
Napoleondory 20 fr. . . . . „	11 22	11 6
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 54	6 48
„ austryackie . . . . „	6 62	6 54
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	83½—	82 50
„ „ „ na wal. aust. „	79½—	78 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	68½—	67⅔—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	82 75	81 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80% „	169	167
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¾	100¼

Wiedeń 16 Stycznia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	20
5% Pożyczka narodowa	82	95
Akcye banku narod. wiedeń.	762	—
„ banku kredytowego	181	—
Srebro.	139	—
Londyn 10 funt. szterl.	140	40
Dukat pojedynczy	6	64

Wiedeń 15 Stycznia.

Pożyczka skarbowa.

	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. austr.	63 20	63 —
5% Pożyczka narodowa	82 70	82 60
5% Metaliki na mon. konw.	8 —	67 90
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	69 —	68 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	71 75	71 —
5% „ „ galicyjskie	67 50	67 —
5% „ „ bukowińskie	66 75	66 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	66 75	66 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	96 —	95 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 —	102 60
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 —	84 80
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	84 90	84 80
„ „ „ z r. 1839 całe	128 —	127 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 50	87 25
Bilety rentowe Como	16 75	16 25
Losy zakładu kredytowego	124 —	123 80
„ tryestskie na 4½%	122 50	121 50
„ żeglugi par. na Dunaju	97 —	96 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	40 25	40 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	768 —	766 —
„ zakładu kredytowego	180 80	180 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	423 —	422 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2135	2133
„ „ rządowéj	281 50	280 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 50
„ „ Pardubickiéj	124 25	124 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	268 —	267 —
„ „ Galicyjskiéj	167 —	166 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Discounto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	119 —	119 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	119 40	119 20
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	105 —	104 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	3	140 40	140 30
Paryż 100 franków	5	55 55	55 50

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 65	6 63
„ „ obrączkowe	6 64	6 63
Złoto al marco	—	6 61
Napoleondory	11 21	11 18
Suwereny	—	19 40
Fryderyki	—	11 85
Luidory	—	11 40
Suwereny angielskie	—	14 10
Imperyały rosyjskie	11 49	11 45
Srebro	139 25	138 75
„ kupony	138 75	138 50
Talary związkowe	2 10	2 9
Pruskie bilety kasowe.	2 10½	2 10

Lwów 14 Stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 61	6 55
„ austryacki.	6 64	6 57
Półimperyał rosyjski	11 49	11 37
Rubel rosyjski.	2 19	2 16
Talar pruski.	2 12	2 9
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	78 97	78 33
„ „ „ „ w mon. kon.	82 97	82 33
Oblig. indemn. bez kupon.	67 43	66 77
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 50	81 67

Warszawa 14 Stycznia.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 79
Obligi skarbowe . . . . „	92 9	91 59
kupon	—	1 15⁵⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 13	15 11
kupon	—	— 3⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	63 75	63 50

Wrocław 15 Stycznia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	71⅔	—
Polskie bilety bankowe	84⅔	—
„ listy zastawne.	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 14 Stycznia.

Renta 3%	69	20

Londyn 14 Stycznia.

Konsole	93¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
do *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 15 do 16 Stycznia 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Zieliński z fam. wł. dóbr z Wiednia. A. Kopstal ck. porucz. z Pesztu. Antoni Boguszewski wł. dóbr z W. Strzelców. Magdalena Raczyńska ob. z Wadowic. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnoinika. Wincenty Materna z Wadowic.

HOTEL SASKI. Władysław Mieroszewski wł. dóbr z Królestwa. Anatoli Maszewski wł. dóbr z Galicyi. Wilhelm Miller fabrykant z Tarnowa.

Wyjechali: Gustaw Herszel do Biały. Maks. Berliner do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Emanuel Milch kup. z Węgier. Franciszek Proksch Dr prawa, Nepomucen Szymański z Wrzępi. Jan Szymański ob. z Królestwa. Aleksander Leśniowski ob. z Galicyi. Apolinary Rogawski ob. z Olszyn.

Wyjechali: Apolinary Rogawski ob do Olszyn.

✝ (61)

W Sobotę dnia 18 Stycznia r. b. odbędzie się
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
o godzinie 10éj z rana
ZAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę śp.
JANA BONCZA SKRZYNECKIEGO,
naczelnego Wodza b. Wojsk polskich.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 21546].

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę pięciu placów miejskich przy brzegu Wisły na Skład drzewa służących, na czas od 1go Marca 1862 od 28go Lutego 1865 r., odbędzie się w dniu 23 Stycznia 1862 w gmachu Magistratu w Biórze I Departamentu Magistratu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 160 złr. w. a. za wszystkie 5 place.

Wadium wynosi dziesiątą część ceny fiskalnéj. Deklaracye pisemne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze I. Departamentu Mag. (50-1-3)

Kraków dnia 6 Stycznia 1862.

Inseraty.

Nakładem **Aleksandra Nowoleckiego**, księgarza w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 457, wyjdzie dzieło pod tytułem:

WĘGRY,

pod względem historycznym, literackim, artystycznym i społecznym, podług najlepszych i najnowszych źródeł, głównie podług dzieła wydanego przez towarzystwo pisarzów francuzkich, pod kierunkiem madziarskiego historyka M. J. Boldeny'ego wraz z poglądem na stosunki tego kraju z Polską, Austryą i innemi mocarstwami Europejskiemi.

Wolny przekład z francuzkiego S. P. Przypisami do historyi Polskiej odnośnemi uzupełnił Wł. K. Wojcicki. Nakładca ma to przekonanie, że opis Węgier jest jednym z przedsiębiorstw księgarskich dziś najbardziéj zajmujących. O ważności więc i wartości dzieła tego dowodzić sądzę zbytecznem; dosyć jest wspomnieć, że wydane zostało pod kierunkiem znakomitego męża madziarskiego M. J. Boldeny'ego który w ujmującem i nie rozwlekłem opowiadaniu streścił wybornie cały dramatyczny przebieg dziejów swego kraju.

Ostatni dziesiątek lat t. j. od r. 1849 do 1861 r. który tak obfity jest na ziemi węgierskiej w wypadki, wielkich ludzi, i w pełne poświęcenia ich czyny, dziełem Boldeny'ego wcale nie objęty, biegłem piórem jednego z celniejszych polskich pisarzy jest skreślony.

Przypisy dotyczące stosunków Polski z Węgrami przez zasłużonego badacza K. Wł. Wojcickiego poczynione, nadadzą całemu dziełu wyższą i żywotniejszą wartość.

Siedmdziesiąt wyborowych w tekście drzeworytów, z których jedna trzecia część są rozmiaru formatu dzieła, t. j wielkie 8°, posłużą ku niezmiernéj ozdobie dzieła, a zarazem uwydatnią znakomitsze zdarzenia historyczne; portrety ludzi zasługą dla kraju swego wsławionych. Wydanie to na grubym welinowym papierze białym, z 30 arkuszy druku ścisłego składać się mające, w formacie wielkiej 8ki, sześć poszytów stanowić będzie, a te jeden duży tom złożą. Pierwszy poszyt opuścił już prasę drukarską, drugi zaś wyjdzie w połowie miesiąca Stycznia r. b., a ostatni z dniem 1 Kwietnia 1862 r. zakończy dzieło.

Przedpłata na całe dzieło, w stosunku do objętości i znacznych kosztów nakładu, jest bardzo umiarkowaną, wynosi bowiem: w Warszawie rs. 6, mogące się uiszczać w całości z góry, lub w dwóch ratach t. j., na urzędach i stacyach pocztowych Królestwa, Cesarstwa i za granicą prenumerata wynosi złp. 43 gr. 10.

Osoby zamieszkałe w Cesarstwie i Królestwie, które zechcą wprost od wydawcy rzeczone dzieło prenumerować, raczą nadsełać pod adresem: do księgarni **A. Nowoleckiego w Warszawie**, całą przedpłatę, rs. 6 kop. 50, a otrzymają franco każdy poszyt, po ukazaniu się z druku bezzwłocznie.

Pierwsi 400 prenumeratorowie, jako premium otrzymają to dzieło na satynowanym papierze i ozdobione chromolitografowaną kartą tytułową, przedstawiającą wszystkie herby i godła ziem węgierskich, oraz: obecną mappę Królestwa węgierskiego z podziałami wszystkich komitatów, bez żadnéj dopłaty.

Po wyjściu 3 poszytu prenumerata podwyższona będzie.

Osoby które zechcą się zająć zbieraniem przedpłaty na to dzieło, na 10 egzempl. jedenasty dostaną gratis.

Wszystkie księgarnie za granicą upoważnione zostały do przyjmowania prenumeraty na powyższe dzieło, a mianowicie:

W KRAKOWIE, pp. Wielogłowski, Czech, Baumgardten, Wildt, Friedlein. We LWOWIE, pp. Milikowski, Wild, Jabłoński. W PRZEMYŚLU, pp. Bracia Jelenie, W POZNANIU p. Żupański, W BERLINIE, Beer (Bock). W BOCHNI, Pisz. (44)

A. Nowolecki, wydawca.

Kamienica

pod Nr 14|15 now. Gm. VI. (na Wolnicy) za ratuszem na Kazimierzu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod Nr. 145-6 przy ulicy Wolskiej u właścicielki. (26-3)

PIGUŁKI z ROŚLIN
p. CAUVIN,

aptekarzą-chemisty, ucznia szkoły wyższéj
W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące.* Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek. (628-30-52)

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one* i *utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka 1 złr. 25 cent. — a z przesyłką 1 złr. 50 centów wal. austr.

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem" **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE — u Stanisława Riedla w SAMBORZE — u Mrozowskiego w WARSZAWIE — u Chrościckiego w WILNIE — i u Tomanka we LWOWIE.

W dniu 14 b. m. około godziny 6 wieczorem w drodze z Podgórza do Krakowa, zginął kuferek skórzany, w którym znajdowały się różne papiery dotyczące interesów familijnych podpisywanych głównie B. . R. ., 3 książki pisane z rachunkami, wykazy, kwity i rewersa. Ktoby takowy znalazł lub wiedział gdzie się znajduje, zechce się zgłosić do domu Nr. 337/516 na 1 piętro ulica Floryańska, zkąd stósowne wynagrodzenie odbierze. (53-1-3)

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów



Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: flaszeczka po 1 złr. w. a.

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE
Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów*, *dolegliwości skórnych*, a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości gładkości i delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych włosów.
Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Vegetale Balsamique"* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1256-7-)

Poszukuje się do nabycia realność ziemska od kilkudziesiąt do sto morgów dobréj ornéj ziemi, ze stósownem pomieszkaniem i budynkami gospodarskiemi.

Ktoby takową miał do pozbycia, raczy się zgłosić frankowanem listem do **K. R.** w Nowém-Targu. (56-1-3)

Ulubiony w zażywaniu przyjemny
prawdziwy śniegogórski
ULOPEK ZIOŁOWY

na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, ogólnie w słabościach piersiowych i płucowych, jako bardzo skuteczny środek łagodzący, jest do nabycia:

w STYRYI:
u p. *Alojzego Stiglera* apt.,
W KRAKOWIE:
w aptece p. **ALEKSANDROWICZA.**
we LWOWIE:
w aptece „pod złotą Gwiazdą"
p. **Piotra Mikolascha;**

również utrzymują ten ulopek:
w Bochni p. A. Kasprzykiewicz — w Brodach p. Kościcki apt. — w Brzeżanach p. Żminkowski apt. — w Buczaczu p. Pfeiffer apt., — w Dembicy p. F. Herzog — w Gorlicach p. Walery Rogawski apt. — w Myślenicach p. M. Łowczyński — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. Schaitter. — w Samborze p. Kriegseisen — w Stanisławowie p. Tomanek. — w Stryju p. Sidorowicz. — w Tarnopolu p. Buchnet. — w Tarnowie p. Sidorowicz apt. — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. Pettesch.

Cena jednéj flaszki 1 zlr. 26 centów wal. austr.

Ci sami panowie Depozytaryusze utrzymują:

Plaster na odgniotki skuteczny, ck. nadlekarza *Schmidta.*
Cena pudełka centów 23.

Ekstrakt nerwowy *Dra Behra* do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała.
Cena flaszki centów 70.

Woda oryentalna *Dra Waltera* w Londynie dla cierpiących na podagrę.
Flaszka zlr. 1 cent. 5.

Styryjski sok z ziół alpejskich dla cierpiących na piersi.
Flaszka centów 87.

Prawdziwy lekarski tran z wątroby miętusowéj
na szkrofuły, wyrzuty skóry i t. p. słabości.

Na szczególne polecenie zasługuje
Helungkianka,
arabski i azyatycki Proszek leczący dla bydła,

który w Arabii i Azyi używany bywa z najlepszym skutkiem do leczenia słabych zwierząt.

Ten Proszek dla bydła daje się bardzo korzystnie używać dla słabych koni, krów, wołów, cieląt, owiec, kóz i innych zwierząt domowych, i nie powinien brakować w żadnym domu i w żadnéj stajni, w któréj znajdują się zwierzęta, ażeby przy każdéj słabości był zaraz środek w pogotowiu.

Bliższych szczegółów powziąść można w instrukcyi użycia które są do nabycia w polskim języku.

Cena paczki wielkiéj 80 centów, małéj 40 centów. (155-5-6)

Proszek ten utrzymuje także zawsze świeży:
Główny Skład u **J. Bittnera** aptekarza w Gloggnitz i **Franciszka Wilhelma,** aptekarza w Neukirchen.

Wysprzedaż Towarów złotych i srebrnych!

Pragnąc z powodu podeszłego wieku uzyskać spoczynek, podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wysprzedaje swój wielki Skład Towarów złotych i srebrnych, bez względu na wysoką dzisiejszą cenę złota i niski stan kursu banknotów

jedynie po cenach fabrycznych.

Osobom potrzebującym Towarów złotych i srebrnych, jak np. na wyprawę, na prezenta i upominki, nadarza się najlepsza sposobność nabycia tego rodzaju Towarów **po najniższych cenach**. Trzydziestoletnie prawe postępowanie w handlu, daje Szanownéj Publiczności rękojmię, iż i tym razem pod każdym względem uczciwie usłużoną będzie. (1352-3)

Karol Modes.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

Pomada z chmielu
do wzmocnienia rośnięcia włosów na głowie i brody
chemika ***K. Russa*** w Wiedniu.

Pomada z chmielu okazała się zawsze jako środek *jedyny, prawdziwie skuteczny* i zupełnie *nieszkodliwy do wzmocnienia porostu włosów.* Powoduje *obfity porost włosów,* zapobiega zupełnie tychże *wypadaniu* i tworzeniu się *parpli* i *kołtunów,* udziela włosom piękny *połysk,* przyjemną *gładkość* i *gibkość* i zastrzega je przed *posiwieniem aż do najpóźniejszego wieku.*

Cena 1 złr. 50 c.;— z przesyłką pocztową 1 złr. 60 c.

KALLOMYRYN,
najsilniejsza pomada do farbowania włosów,
Dra E. Hikischa i ***K. Russa***
W WIEDNIU.

Pomada ta najsłynniéj znana w kraju i za granicą, jest *najwygodniejszym* i *najpewniéjszym* środkiem do farbowania *trwale* i *naturalnym kolorem siwych włosów* na *blond, ciemno* lub *czarno.* — Jest zupełnie *nieszkodliwą* i nie farbuje ani skóry ani paznogci.

Cena 2 złr., z przesyłką poczt. 2 złr. 10 c.

ANALYIN
do najprędszego uśmierzenia bólu zębów.
Dra E. Hikischa. — Cena 60 cent

Główny Skład utrzymują: **K. Russ** w WIEDNIU, Wieden Lumperstrasse N. 712.

zaś w Galicyi: w KRAKOWIE p. *Józef Bartl.* | we LWOWIE p. *A. Laneri* apt. dto p. *J. Tomanek* „ | w JAROSŁAWIU p. *Boherss* apt. w SAMBORZE p. *J. Riedel* apt.

Biorący 10 sztuk otrzymują odpowiedni rabat. (36 1-3)

Specyalne léczenie Wóla (pod gardłem) i wszelkich podobnych chorób.

Liczne listy i urzędowe zaświadczenia potwierdzają wyléczenie od zadawniałych chorób wólowych. (48-1-2)

Listy uprasza się adresować franco:
***Herz'sche Kaltwasserheilanstalt „Nerotalmühle" in* Wiesbaden.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	328 00	−10'4	79	wschodni mocny		śnieg	−17 7	+8 9
	10	28 72	10 6	50	„ „		„		
16	6	29 72	11 0	51	„ „		„		

Une jeune personne native de Paris désire se placer comme institutrice dans une maison distinguée. — S'adresser rue St Nicolai Nr. 639, au second étage. (54-1-3)



Tylko do dnia 19 bm. (tj. Niedzieli)
jest do sprzedania
w Hotelu Pollera
200 sztuk
KANARKÓW,
z Kwarcu (Harz),
w Hanowerskiém,
a mianowicie:

Dzwońców, Turkaczy, Gwizdaczy, Piewców naśladujących słowika, za których prawdziwość podpisany ręczy, **i po najumiarkowańszéj cenie** szanownéj Publiczności zaleca.

(40-2) *A. Christen,* z Wrocławia.

Poszukuje się
Nauczyciela na wieś
do 7mio-letniego chłopca. Bliższa wiadomość pod adresem **W. G. w Z.** poczta Mielec. (8-3)

Browar piwny w **Niegowici** przy gościeńcu głównym położony, jest z wszelkiemi potrzebnemi przyrządami od 1go Lipca rb. do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość ustnie lub na listy frankowane u właściciela w miejscu, Poczta GDÓW.

Tamże są do **sprzedania:**

Dwie klacze zaprzęgowe miara 14. 3 cali bardzo chodne (jukery)—*klacz złoto-gniada* 5cio-letnia miary 15 obsiadana i *koń siwy* 5cio-letni miary 15. 2, również obsiadany. — Bliższą wiadomość udziela ustnie lub na listy frankowane Zarząd stada tamże. (23-3)

Ogłoszenie.

Podpisani podają niniejszem do wiadomości, że najbliższe ciągnienie

Losów hr. Saint-Genois
nastąpi
dnia 1 Lutego 1862;

Plan losowania téj **pożyczki loteryjnéj** zawiera summę złotych **8,823,240** w monecie kon., które podzielone są na trafne po: **zł. 70,000—50,000—30,000—20,000** i t. d.

Najmniejsza wygrana, którą się takim losem za cenę *zł.* **40** zrobić **musi**, wynosi *zł.* **65** i wzrasta daléj do zł. **70, 75, 80.**

Wydawanie tych losów poruczone zostało wyłącznie domowi handlowemu J. Schuller i Spółka w Wiedniu, przy tem przedsiębiorstwie udział mającemu.—Wiedeń w Grudniu 1861.

S. M. Rothschild, Herman Tedesco synowie.

Losów tych nabyć można **w Krakowie u J. Bartla.** (1424-5-8)

Dwie Kolonie w Lednicy dolnéj, półćwierci mili od Wieliczki, przy samym gościńcu, są z wolnéj ręki do sprzedania, razem 30½ morgów. Pola, ogrody, zabudowania znajdują się w najlepszym stanie z inwentarzem lub bez inwentrza. — Bliższe warunki u Właściciela kolonij pod L. 11 w Lednicy dolnéj. (51-1-6)

PROSZEK
na słabości szyjne,
głównie
na przerost gruczołu tarczykowego „Woli" (Kropfpulver).

ŚWIADECTWO

Znając bliższe części składowe proszku na wolę, przedstawionego mi przez p. *Praskowica* aptekarza w Konic, oświadczam niniejszem, iż tenże proszek nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodliwych części składowych, i że również miałem kilkakrotnie sposobność przekonania się o nader skutecznym działaniu tegoż proszku przy powiększeniach gruczołu tarczykowego t. j. tak zwanej woli (Kropf) przy nader znacznem obrzmieniu gruczołów lymfatycznych szyjnych.

Konic dnia 10 Lipca 1861 r. (1017--13)

Dr. ***Kohler*** m. p.

Ci panowie którzyby sobie życzyli mieć skład tego proszku chcą pisemnie się udać do Ed. Praskowica aptekarza w Konic, w Morawii.

Cena 1 dużéj flaszeczki złr. 1 c. 20 }
„ „ małéj „ „ — „ 60 } wraz z opisem.

Zapakowanie od 1 do 10 flaszek 10 c. w. a.

Skład główny dla Wiednia: u pp. *Petzhold i Süss.*
„ „ „ Krakowa: u p. *Karola Rzący.*
„ „ „ Lwowa; u p. *Henryka Laneri.*
„ „ „ Stanisławowa u p. *J. Tomanka*

Z ciosowego kamienia
słynnego Barwałckiego

wyrabiają się wszelkie roboty kamieniarskie, **nadgrobki**, podług rysunku bądź to danego, bądź przez fabrykę przedstawionego, przyczem takie jako gotowe na wskazane miejsce przesełają się i ustawiają.

Prócz tego wszelkie schody, cokle, węgary, pilastry, ławki do ogrodów i stoły najozdobniejsze, słowem wszelkie roboty, jakie tylko z ciosu wyrabiać można, wygotowane być mogą według żądania po nader niskich cenach, za jakie żaden rękodzielnik je zrobić nie może, chyba właściciel łomów bardzo obfitych.

Adres: Siemoński Władysław, poczta Kalwarya w Barwałdzie.

NB. Dostawia się do Krakowa po 35 ct. za stopę sześcienną. (1344-7-10)

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*